

KS. BISKUP MAKSYMILIAN RODE

WYPOWIADAMY WOJNĘ CIEMNOCIE RELIGIJNEJ

Jak to? Wojnę ciemnocie religijnej — w XX wieku? W Polsce? Tak, wypowiadamy wojnę ciemnocie religijnej w Polsce, chociaż może to się wydać dziwne, żenujące.

Jeszcze nie tak dawno temu za czasów Polski sanacyjnej, za czasów krwawej okupacji hitlerowskiej i w pierwszych latach powojennych poziom oświaty pozostawiał dużo do życzenia. Ludzie nie umiejący czytać i pisać stanowili w Polsce dość duży procent. Jednak i z tym smutnym spadkiem po rządach kapitalistycznych w Polsce władze Polski Ludowej szybko się uporały. Podniesiono poziom nauczania w szkołach, wypowiedziano skuteczną wojnę analfabetyzmowi, przystąpiono nie tylko do słusznej i koniecznej reformy szkolnictwa i działalności w zakresie twórczości i upowszechniania kultury szeroko pojętej, ale i rozpoczęto na wielką skalę budowę szkół, domów kultury, świetlic, kin, teatrów. Dzięki powolnej wprowadzaniu ale systematycznej zwyczajnie stopy życiowej obywatela: dziennik, czasopismo, radio a w coraz większej mierze i telewizja jako środki upowszechniające oświatę i kulturę, stały się już prawie chlebem powszednim niemalże każdej rodziny polskiej. Wzrost liczby szkół, możliwość kształcenia się, abonowania periodyków, nabycia książek, radia czy telewizora — na przestrzeni kilkunastu lat nowej ludowej rzeczywistości stał się tak wielki, że Polska przestała się wlec w ogonie państw zacofanych, owszem wysuwa się do czołówki państw o najwyższej kulturze swoich obywateli. Każdy, kto chce, może dzisiaj być w Polsce człowiekiem oświeconym, kulturalnym, twórczym. Władze Polski Ludowej przy ofiarnej pomocy rzesz nauczycieli, dziennikarzy, pracowników oświatowo-kulturalnych zwalczyły ciemnotę w zakresie spraw ogólnoludzkich, społeczno-kulturalnych, obywatelskich. To napawa dumą, wyzwala radość, rodzi uzasadnioną nadzieję, że w rodzinie narodów



„Gdy Jezus mówił do rzesz, oto księżę pewien przystąpił i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja chwilę temu zmarła, ale pójdz włóż na nią rękę swoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus szedł za nim wraz z uczniami swoimi”.

(Mt. 9).

C. D. ZE STR. 1

pozycja nasza będzie coraz bardziej rośla, będzie coraz lepsza i coraz bardziej twórcza.

Jest jednak jedno „ale”! Jest jeden hamulec, który przeszkadza w kroczeniu naprzód, który opóźnia postęp, który również na arenie międzynarodowej przeszkadza nam w uzyskaniu miana narodu prawdziwie postępowego, oświeconego. Ten hamulec powoduje, że nawet w krajach kapitalistycznych mówi się często o nas: Polska, tak, trzeba podziwiać — jej rozwój przemysłu, trzeba podziwiać rozmach w budowie szkół, w upowszechnianiu zdobyczy oświaty i techniki współczesnej, trzeba podziwiać również wiarę wielkiego procentu Polaków, przepełnione w niedziele i święta kościoły, ale u ogółu ludzi wierzących widać żenującą powierzchowność, jakąś przekorę, średniowieczno-inkwizycyjną nietolerancję i mnóstwo, olbrzymie mnóstwo zabobonów. U was, czyli u nas, w Polsce — widać wciąż jeszcze panującą ciemnotę religijną. I to jest niestety prawda! Tak, to smutna prawda!

Oświatą ogólnoludzką i narodową zajmują się władze państwowe: trzeba z zadowoleniem podkreślić wspaniałe rezultaty tej troski i wyteżonej pracy. Krzewieniem oświaty religijnej zajmują się Kościoły. Czy zajmują się i jak?

W dziedzinie państwowo-ustrojowej rządy kapitalistyczne w Polsce zostały zastąpione rządem socjalistycznym, w efekcie czego między innymi został zlikwidowany analfabetyzm i otwarta na oścież brama postępu. W dziedzinie kształcenia i wychowywania religijnego w Polsce od wieków uprzywilejowany monopol posiadał Kościół rzymskokatolicki, który obciążony dogmatyzmem i ślepą, niechrześcijańską nietolerancją bał się ogółowi swoich wyznawców pokazać Prawdę, chciał rządzić utrzymując w poddańczym posłuszeństwie masy. Uważał, że zbyt wiele oświaty może ludziom zrzucić z oczu ciemne okulary. Dlatego nie tylko nie dopuszczał ogółu do korzystania ze zdobyczy wiedzy, ale hamował wolność badania naukowego. Nie tylko zamykał dostęp do wiedzy ogólnoludzkiej, ale nie dawał wiernym pełnej Prawdy Ewangelii, celowo czy nie, faktycznie jednak utrzymywał swoich wiernych w ciemnocie religijnej, karmił ich cudownościami, tolerował zabobony, wydawało mu się, że łatwiej jest rządzić ciemnym ludem, a rządzić chciał i chce za wszelką cenę. Pod tym względem dużo zmieniło się w innych państwach. Inaczej dzisiaj jest na Zachodzie, chociaż i tam wiele rzeczy czeka jeszcze na reformy, na postęp. Nic, albo prawie nic nie zmieniło się w Kościele rzymskokatolickim w Polsce. To, co się zmieniło na korzyść, nie jest w każdym razie zasługą biskupów rzymskokato-

lickich, najmniej kardynała Wyszyńskiego, jest na wzór osmozy koniecznym wpływem stykania się tzw. współczesnego światopoglądu rzymskokatolickiego w Polsce z osiągnięciami w tej dziedzinie ustroju socjalistycznego w Polsce, a w niemalej również mierze pozytywnej, postępowej działalności chrześcijańskich Kościołów ekumenicznych w Polsce, w tym również Kościoła Polskokatolickiego, w jakiejś też mierze działalności postępowej części duchowieństwa rzymskokatolickiego, nie godzącego się z politykującymi biskupami rzymskimi.

Dowody?

Można by napisać księgę i chyba będzie trzeba. Przytoczę tu kilka tylko przykładów: a) w dziedzinie religijnej, b) w dziedzinie ekumenicznej, c) w dziedzinie społeczno-gospodarczej i politycznej.

a) W dziedzinie religijnej. Najważniejszą, fundamentalną prawdą chrześcijaństwa jest prawda o Trójcy Św. i bóstwie Jezusa Chrystusa. Kardynał Wyszyński robi wszystko, by Trójcę Św. i Pana Jezusa przesłonić Maryją Panną. Najświętsza Maryja Panna nigdy nie była i nie jest bogiem. Owszem należy Jej się wielka cześć i nawet kult jako Matce Bożej, jednak nie można Jej Dostojną Osobą przesłaniać Boga, nie można Jej ubóstwiać. Tymczasem kardynał Wyszyński i inni biskupi rzymskokatolicy w Polsce grając na uczuciach ludzi robią wszystko, aby Jej obrazy, Jej wizerunki, nabożeństwa Maryjne, medaliki, często o miernej albo żadnej wartości artystycznej, zajęły naczelną rolę w światopoglądzie katolickim. Robią wszystko, aby reklamując cudowność obrazów Matki Bożej ściągać do oznaczonych miejsc, zwłaszcza do Częstochowy wierzący, często religijnie właściwie nieuświadomiony lud i tam karmić go nie ziarnami Bożymi zaczerpniętymi z Ewangelii, ale niewłaściwym stosunkiem do innych wyznań, do własnego państwa, do władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej między innymi również dlatego, że Rząd Ludowy zrównał w prawach i obowiązkach wszystkie wyznania.

Juliusz Eska w art. „Maryjność a „nowa fala” (Więź, nr. 5, 1962 str. 52) sam tak na temat współczesnej polskiej maryjności pisze: „Typ i charakter polskiej maryjności masowej nie tylko nie może jej przybliżyć zrozumienia, czym jest i powinna być maryjność, ale przeciwnie — musi oddziaływać negatywnie. Uczuciowość, ostentacja, przerośnięte formy zewnętrznych, tradycyjnych i często anachronicznych — wszystko to z jednej strony razi potrzebę prostoty i dyskrecji, a z drugiej zdaje się być nieproporcjonalnie przerośnięte, przysłaniające Boga”.

Obowiązkiem biskupów i kapłanów jest przede wszystkim nauczanie reli-



(Do Filipian, 3, 17—4,3)

Bracia: Naśladowcami moimi bądźcie i zapatrujcie się na tych, którzy tak postępują, jak tego w nas wzór macie. Bo wielu, o których często wam mówiłem (a i teraz ze łzami mówię), postępuje tak, jak nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego: zguba jest ich końcem, bogiem ich jest brzuch, a chwałą ubieganie się o rzeczy ziemskie w sromocie. Ale co do nas, to my przebywamy w niebiesiach, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało naszego uniżenia i upodobni je do ciała jasności swojej tą mocą, którą też może podać sobie wszystko.

Przeto, bracia moi najdrożsi i ukochani, wesele moje i korona moja, w ten sposób trwajcie w Panu, najmiłsi. Ewodię proszę, a od Syntyche domagam się, aby były jednomyślne w Panu. Proszę też i ciebie wierny mój towarzyszu, pomagaj mi, bo dla Ewangelii pracowały razem ze mną, z Klemensem i z innymi pomocnikami moimi, których imiona są w księdze żywota.



(Św. Mateusz 9, 18—26)

Onego czasu: Gdy mówił Jezus do rzesz, oto książę pewien przystąpił i poklonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja chwilę temu skoła, ale pójdź włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus szedł za nim wraz z uczniami swymi. I oto niewiasta, która przez dwanaście lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sobie w duszy: Bylem się tylko dotknęła Jego szaty, będę zdrowa. A Jezus, obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię. I uzdrowiona była niewiasta od onej godziny. A gdy Jezus przybył do domu księcia i ujrzał fletnistów i tłum zgromadzonych, mówił: Odstąpcie, nie umarła bowiem dziewczeczka, ale śpi. I wyśmiewano się z Niego. A gdy tłum wyrzucono, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dziewczeczka. I rozeszła się wieść o tym po wszystkich onej ziemi.

gii dzieci. Na całym świecie z nielicznymi tylko wyjątkami istnieje rozdział Kościoła od Państwa. Konsekwencją tego m.in. jest fakt nauczania dzieci religii przez kapłanów poza szkołą. To stało się u nas niedawno. Państwo dając odpowiednie uprawnienia i wynagrodzenie kapłanom zezwoliło na tworzenie poza szkołą punktów katechetycznych w celu nauczania w nich religii. Wszystkie wyznania w Polsce zarządzenie to chętnie przyjęły, jedynie Episkopat rzymskokatolicki, chcąc tak jak dawniej rządzić Polską bez jakichkolwiek ograniczeń, na zarządzenie to się boczy, to sabotuje je, to roni „łzy krokodyla”. A przecież lepiej by było energię zużyta na opozycję wykorzystać na solidne uczenie dzieci religii w punktach katechetycznych i zwalczanie panującej ciemnoty religijnej.

Frazesem już tylko dzisiaj jest nieomyślność papieża. W przestrzeganiu celibatu przez ogół duchownych rzymskokatolickich, niezależnie od ich stanowisk, niewielu już chyba dzisiaj wierzy. O wyłącznej konieczności spowiedzi usznej coraz trudniej będzie ludzi przekonać, w międzyczasie zaś ze względu na osobistą postawę, nietakt spowiednika względnie jego nieodpowiednie życie — duży procent ludzi albo odchodzi od Kościoła, albo traci wiarę, albo nie ma dostępu do Eucharystii i do Ducha Św. pomagającego. Swoim Światłem najskuteczniej zwalczać właśnie ciemnotę religijną. A przecież Ewangelia inaczej uczy.

b) W dziedzinie ekumenicznej. Szkoda, że tak wczesnie zmarł papież Jan XXIII. Swoją rozważą i dobrocią począł Kościół rzymskokatolicki powoli wyprowadzać w kierunku znalezienia wspólnego języka z innymi Kościołami chrześcijańskimi, których liczba wyznawców przewyższa liczbę wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego. Głos Jana XXIII jednak albo był niezrozumiały dla polskich rzymskokatolickich hierarchów, albo nie chcieli oni uznać autorytetu swojego papieża. Wprawdzie dały się słyszeć tu i ówdzie głosy, pojawiły się tu i ówdzie jakieś zaproszenia, listy, jednak albo nosiły one charakter prywatny, albo dotyczyły wybranych przez siebie Kościołów. Postawa wybitnie niekonsekwentna, nie Chrystusowa, przeciwnie jak najbardziej świecka. To u góry, a na dole, w parafiach? Ludzie rzymscy są tak jak dawniej i dzisiaj podjudzani przeciw inaczej wierzącym, Chrystus zaś nakazał wszystkim miłować! Wszystkim pomagać, dobrze życzyć: na pewno nie kazał przeszkadzać w nabożeństwach, wybijać szyb w kościołach, szydzić z biskupów i kapłanów innych wyznań będących takimi samymi biskupami i kapłanami jak biskupi i kapłani rzymskokatolicki, tylko bardziej kochającymi swoją Ojczyznę Lu-

dową, pragnącymi szczerzej jedności chrześcijaństwa, trzymającymi się bardzo Ewangelii i uczącymi swoich wiernych prawdziwej nauki Chrystusa bez ludzkich dodatków i zniekształceń.

Kardynał Wyszyński nie dąży do jedności chrześcijaństwa w Polsce, owszem radby przywrócić sobie uprzywilejowaną supremację i wyłączność Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce z okresu rządów sanacyjnych. W tej jednak dziedzinie mamy do zanotowania nieodwracalne fakty: braterskie zjednoczenie się Kościołów chrześcijańskich w Polskiej Radzie Ekumenicznej i realną, konkretną współpracę tych Kościołów zarówno dla dobra całego chrześcijaństwa jak i dla dobra naszej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

c) W dziedzinie społeczno-gospodarczej i politycznej.

„Błogosławieni pokój czyniący” — uczy Chrystus. I niezależnie od tego, czy mi się coś podoba, czy nie, jako katolik muszę czynić pokój. Wojna jest złem! Przygotowywanie wojny zwłaszcza termonuklearnej jest działaniem sprzecznym z duchem Ewangelii, z duchem miłości, pokoju. Zrozumiał to również zmarły papież Jan XXIII, dając swej postawie wyraz m. in. w encyklice „Pacem in terris”. Kardynał Wyszyński i inni biskupi rzymskokatolicki w Polsce albo o encyklice tej nie mówią, albo tłumaczą ją po swojemu. W każdym razie ani razu nie wypowiedzieli się, że w walce o pokój idą razem z naszym Rządem. Cały zaś szereg ich wystąpień, zwłaszcza kardynała Wyszyńskiego zdają się wskazywać na coś zupełnie innego, na pewno zaś brak wyraźnej propokojowej postawy Episkopatu rzymskiego w Polsce rodzi u wiernych dezorientację, budzi niepokój, bo ogół wiernych patrzy na swoich arcybiskupów.

Polska z kraju gospodarczo zacofanego staje się państwem nie tylko coraz bardziej samowystarczalnym i nowoczesnym, ale zdobywa dla swoich produktów przemysłowych i rolnych coraz więcej nabywców za granicą, tak, również wśród państw kapitalistycznych. Nie jest jeszcze dobrze, są braki, są trudności: i żywnościowe nieraz, i mieszkaniowe i inne. Skoro jednak zważy się ogrom zniszczeń wojennych i oplakany stan gospodarki pozostawiony przez sanację, to w tak krótkim okresie zrobiono u nas kolosalny krok naprzód. Kardynał Wyszyński nie widzi tego. Coraz częściej w swoich kazaniach, coraz w swoich politycznych przemówieniach, krytykuje, jęczy, utyskuje. Księża Kardynale: sprawiedliwość chrześcijańska wymaga od sędziego, by wydając wyrok wziąć pod uwagę również plusy, osiągnięcia. Przecież Ks. Kardynał pamięta czasy przedwojenne i czasy okupacji hitlerowskiej. Pamięta też: bezrobocie, nędzę mieszkaniową, ubraniową, żywnościową, oświatową itd. milionów Po-



ŻYCIORYS MARSZAŁKA POLSKI MARIANA SPYCHAŁSKIEGO

MARIAN SPYCHAŁSKI urodził się w roku 1906 w Łodzi w rodzinie robotniczej. Studiował na Politechnice Warszawskiej, którą kończył z wyróżnieniem w roku 1931, uzyskując dyplom inżyniera architekta.

Już podczas studiów związany jest z ruchem rewolucyjnym, jako działacz postępowej organizacji studenckiej „Życie”. Od 1931 r. jest członkiem Komunistycznej Partii Polski i aktywnie działał z jej ramienia na terenie Poznania.

W okresie okupacji M. Spychalski podejmował intensywną działalność polityczną i wojskową. Jest współorganizatorem walki wywolenczej. Z ramienia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej organizuje Gwardię Ludową i zostaje jej pierwszym szefem sztabu. Bierze udział w przygotowaniu historycznego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. i uczestniczy w jej obradach.

W maju 1944 r. Marian Spychalski uczestniczy z ramienia KC PPR w składzie delegacji Krajowej Rady Narodowej, która pizez linię frontu przedstawiając się do ZSRR celem nawiązania bezpośredniej współpracy ze Związkiem Patriotów Polskich oraz przeprowadzenia rozmów z rządem radzieckim, który w ich wyniku uznał KRN za jedynego pełnoprawnego przedstawiciela narodu polskiego oraz zapewnił udzielenie zwiększonej pomocy — zwłaszcza w broni — dla walczącego kraju.

Po utworzeniu ludowego Wojska Polskiego jest jego pierwszym szefem sztabu generalnego. W końcowej fazie wojny pełni funkcję zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych jako pierwszy wiceminister obrony narodowej całą swą energię poświęca rozwojowi sił zbrojnych i umacnianiu młodej władzy ludowej.

Na początku 1945 r. M. Spychalski wchodzi w skład Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Od 1956 r. M. Spychalski staje na czele ludowego Wojska Polskiego jako minister obrony narodowej, pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy naczelnego dowódcy sił zbrojnych Układu Warszawskiego. Jest wybitnym dowódcą o dużej wiedzy i bogatym doświadczeniu zdobytym w latach wojny i wieloletniej kierowniczej pracy w wojsku. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Na M. Spychalskiego partia i władza ludowa nałożyły trudne i odpowiedzialne obowiązki kierowania pracą nad umacnianiem obronności kraju. Pod jego kierownictwem wzrosła wydatnie moc obronna i gotowość bojowa sił zbrojnych PRL — udoskonalono zasadniczo ich strukturę organizacyjną, styl dowodzenia, kierunki wychowawcze, przygotowanie kadr, uzbrojenie i wyposażenie. Podczas licznych ćwiczeń wyższych sztabów i wojsk kierowanych bezpośrednio przez M. Spychalskiego, realizowane w praktyce współczesne koncepcje z zakresu dowodzenia wojskami i zastosowania najnowszej techniki wojennej na polu walki.

M. Spychalski hierze aktywny i wybitny udział w życiu politycznym i społecznym Polski Ludowej. Jest członkiem Biura Politycznego KC PZPR, oraz posłem na Sejm. Przewodniczy szeregu organizacji społecznym, szczególną troską otaczając organizacje młodzieżowe.

Za zasługi w walce z najeźdźcą hitlerowskim, za działalność państwową i społeczną, za wybitne osiągnięcia w umacnianiu obronności kraju M. Spychalski został odznaczony: orderem „Budowniczych Polski Ludowej” oraz orderami „Sztandaru Pracy” II klasy, Odrodzenia Polski II klasy, „Krzyżem Grunwaldu” III i II klasy, Virtuti Militari III klasy, Krzyżem Partyzanckim i innymi.

Uchwałą Rady Państwa z dnia 7 października hr. Marian Spychalski został mianowany Marszałkiem Polski.

1. Kościół Polskokatolicki jako społeczność ludzi wierzących narodowości polskiej ma w zasadzie cel nadprzyrodzony, tj. zbawienie swych wiernych w życiu przyszłym, a uswięcenie ich w życiu doczesnym w oparciu o katolickie zasady wiary i ewangeliczne normy moralne. Ponieważ jednak działalność Kościoła i jego misja odbywa się na ziemi w określonych i zmiennych warunkach społecznych, dlatego metody i środki jego działania są dostosowane do rozwoju duchowego, intelektualnego i kulturalnego człowieka oraz ducha epoki.

Kościół ma również cele doczesne a wiernych swych poucza jak mają te cele realizować zgodnie z duchem Ewangelii i racją swego narodu.

2. Kościół Polskokatolicki jest niezależny organizacyjnie i jurysdykcyjnie od jakichkolwiek władz zagranicznych, w zasadzie przeznaczony jest dla wierzących Polaków i dlatego jest Kościołem polskim, Kościołem Narodowym. Jako taki różni się od innych wyznań, a zwłaszcza różni się od Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce, który będąc w całkowitej zależności od Watykanu ma charakter kosmopolityczny, celowo eliminuje pierwiastki narodowe, a w naszym kraju, nie liczy się ani z przemianami społecznymi, ani z polską racją stanu. Kościół Polskokatolicki był i jest ściśle związany ze swoim narodem, a jego wyznawcy, zachowują katolickie zasady wiary, są zaangażowani w rozwój duchowym, kulturalnym i materialnym swego kraju, związani z aktualnymi programami społecznymi, zwłaszcza z programem Frontu Jedności Narodu.

3. Kościół Polskokatolicki chce realizacji pozytywnego chrześcijaństwa, pełnego pogody i twórczej siły. Kościół stawia to jako naczelne swe zadanie.

Kościół jest żywym organizmem społecznym podlegającym prawom naturalnego rozwoju.

Zachowując więc katolickie zasady wiary naucza, że rozumienie i odczucie prawdy wiary — czyli dogmatów zdefiniowanych przez teologów, uzależnione jest od duchowego i intelektualnego rozwoju człowieka danej epoki.

Kościół bowiem nie chce być muzeum przechowującym teologiczne formuły i doktrynalne przepisy tym bardziej, jeżeli one są martwe, przestarzałe i nieżywciove. Nie chce być tylko stróżem czystości doktryny i zdefiniowanych prawd, które nie angażują umysłu i serca współczesnego człowieka i nie mają wpływu na jego postawę wobec wciąż nowych zagadnień i problemów

A. ZASADY KOŚCIELNO-RELIGIJNE

Kościół Polskokatolicki różni się zasadniczo od Kościoła rzymskokatolickiego pewnymi cechami przemawiającymi do umysłu i serca wierzących Polaków. Różnice te dotyczą częściowo spraw doktrynalnych a w większości spraw liturgicznych i organizacyjnych.

1. Jako Kościół katolicki trzyma się Kościół Polskokatolicki zasad Kościoła Powszechnego Pierwszego Tysiąclecia, odrzuca natomiast separatystyczną doktrynę Kościoła Rzymskokatolickiego z zakresu eklezjologii. W związku z tym w szczególności odrzuca i zwalcza dogmaty ogłoszone na I Soborze Watykańskim (1870 r.).

2. W liturgii podkreśla: a) potrzebę używania języka polskiego we wszystkich nabożeństwach, z całkowitym wykluczeniem łaciny; b) uznaje potrzebę pobożności chrześcijańskiej, lecz równocześnie przeciwny jest dewocji a szczególnie naiwnej wierze w moc relikwii, tzw. cudownych obrazów, odrzuca odpusty i przesadny kult świętych; c) stosuje dwie formy spowiedzi sakramentalnych: uszną oraz spowiedź myślną (ogólną) — przed ołtarzem;

d) w zasadzie nie odmawia nikomu pogrzebu chrześcijańskiemu; e) przyjmuje za postugi religijne tylko dobrowolne ofiary, a potępia tzw. taksy kościelne za chrzty, pogrzeby, śluby itp. postugi religijne.

3. W dyscyplinie kościelnej głosi: a) dobrowolny — a nie przymusowy celibat duchowieństwa; b) szkodliwość stosowania tajnych kar i cenzur kościelnych; c) podkreśla dobroć i miłosierdzie Boże a nie jak Kościół Rzymskokatolicki przede wszystkim grozę bezwzględnej sprawiedliwości; d) trzymając się wiernie ewangelicznej i patrystycznej nauki o nierozzerwalności małżeństwa, uważa, że nierozzerwalność małżeństwa nie jest absolutną i czasem musi ustąpić dla dobra społeczeństwa religijnego oraz osobistego szczęścia człowieka. Kościół Polskokatolicki współpracuje na tym polu z Państwem pragnąc dostosować się do wymogów Kodeksu Prawa Rodzinne; e) popiera prawne i społeczne wysiłki Państwa w wielu sprawach a m. in. jest za świadomym macierzyństwem i ojcostwem, gdyż przypadkowość i lekkomyślność w tak ważnej dziedzinie jak populacja jest zjawiskiem uwłaczającym godności człowieka jako istoty rozumnej.

4. Ponieważ Kościół Powszechny — Katolicki w świetle nauki Kościoła Polskokatolickiego jest federacją wolnych kościołów narodowych zjednoczonych nauką Jezusa Chrystusa, nauką miłości, pokoju i braterstwa, dlatego Kościół Polskokatolicki dąży do jedności Kościoła przez swą działalność w ruchu ekumenicznym i utrzymuje, że Kościół rzymski i jego dogmat o nieomyślności papieskiej oraz prymacie jak również polityka Watykanu są zasadniczymi przeszkodami w urzeczywistnieniu tej jedności.

Kościół współpracuje z Kościołami chrześcijańskimi na platformie ekumenicznej w duchu szczerości, poszanowania wzajemnych przekonań wyznaniowych i ewangelicznego oratorsstwa a do wyznań nieekumenicznych stosuje zasadę pełnej tolerancji.

B. OGRANICZENIA

1. Kościół Polskokatolicki na wzór pierwotnego Kościoła chrześcijańskiego jest Kościołem demokratycznym w swym ustroju i w organizacji. Wychodząc z założeń pierwotnego Kościoła w swej organizacji i ustroju dąży do pełnej demokratyzacji życia kościelnego.

2. Najwyższą władzą prawnodawczą Kościoła jest Synod, w którym biorą udział zarówno duchowni jak i świeccy wyznawcy. W okresie między synodami władzą wykonawczą Kościoła jest Rada Kościoła, w przerwach między posiedzeniami Rady Kościoła — Prezydium Rady Kościoła. Zarówno na czele Rady Kościoła jak i jej prezydium stoi Biskup Prymas i biskupi ordynariusze poszczególnych diecezji.

Rada Kościoła i jej Prezydium rządzą Kościołem i decydują we wszystkich ważniejszych sprawach ogólnokościelnych na zasadzie Regulaminu Pracy Rady i Prezydium Rady Kościoła.

Odpowiednikiem R.K. w zakresie diecezjalnym jest Rada Diecezjalna, na czele której stoi przewodniczący.

Każda parafia Kościoła Polskokatolickiego jest samodzielną jednostką prawną, nad którą opiekę duszpasterską sprawuje proboszcz zamianowany przez biskupa za zgodą parafian i posiadający ważną jurysdykcję kościelną.

WYPOWIADAMY WOJNĘ CIEMNOCIE RELIGIJNEJ

C. D. ZE STR. 3

laków. Dzisiaj jeżdżąc po całej Polsce łatwo można zauważyć, jak wielkie i korzystne zaszły u nas zmiany. Chcąc mówić o minusach, trzeba również mówić o plusach. Ewangelia każe oddać „co jest cesarskiego cesarzowi”.

Również pozycja polityczna Polski jakże inna jest od jej pozycji w okresie międzywojennym. A przyjaźń nasza ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi jest nie tylko gwarantem naszej niepodległości, ale i siły i radości, i dowodem naszego rozumienia politycznego, gdyż „Rydzowe” sny o mocarstwowości dawno się rozwiąły i musiały się rozwiąć. Miast utyskiwać, lepiej byłoby włączyć się do konkretnej pracy w celu szybkiego u-

sunięcia braków i wspólnego budowania dla wszystkich Polaków jeszcze lepszej przyszłości społeczno-gospodarczej i wzmacniania polskiej racji stanu na forum międzynarodowym. To jednak nie ma miejsca, bo ks. kardynał Wyszyński usiłuje trzymać ogół swoich wiernych w opozycji, przeszedłszy bowiem do zgodnej realnej pracy dla Polski Ludowej, trzeba by tym samym stworzyć oczy swoim wyznawcom na osiągnięcia współczesnej nauki, otworzyć podwoje postępu, tym samym zakończyć smutną przeszłość trzymania ludzi w ciemnocie religijnej.

Kościół Polskokatolicki wypowiada niniejszym wojnę ciemnocie religijnej panującej niestety zawsze jeszcze w Polsce i to z winy Kościoła Rzymsko-

katolickiego. Wzywam wszystkich Kaptanów i wierzących do pozytywnej, postępowej pracy, do realizowania treści programu Frontu Jedności Narodu, do przeciwdziałania w niszczeniu mienia społecznego, do przeciwdziałania wykroczeniom przeciw Państwu. Wzywam Was, Bracia i Siostry, do demaskowania wszelkich zabobonów i walki z nimi, do napiętnowania źdźzierstwa za postugi religijne, w nadużywaniu religii do politykierstwa, bezczeszczenia wiary maluczkich przez karmienie ich cudownościami itd., itp. Zrobimy wszystko, aby oświata religijna szybko poszła naprzód, by religię oczyścić z rzeczy nieistotnych i szkodliwych dla dobra ludzi wierzących, dla skutecznego zwalczania analfabetyzmu religijnego, dla pozytywnej i konsekwentnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Ks. Bp MAKSYMILIAN RODE

cielną. Sprawy gospodarcze parafii i troska o jej byt materialny należy do Rady Parafialnej powołanej przez Zgromadzenie Parafialne, z którą harmonijnie współpracuje duszpasterz. Przewodniczącym Rady Parafialnej jest osoba świecka, ponieważ Kościół uważa za konieczne, aby udział ludzi świeckich w życiu organizacyjnym Kościoła i ich współodpowiedzialność za jego przyszłość były równe z udziałem duchownych.

3. Wyrazem demokratyzmu w ustroju Kościoła jest: a) udział wiernych Kościoła — ludzi świeckich — w Synodach z głosem czynnym w sprawach organizacyjnych i gospodarczych oraz ich współodpowiedzialność za przyszłość Kościoła; b) stały udział wiernych Kościoła w zarządzie majątkiem kościelnym, w trosce o rozwój i dobro Kościoła i poszczególnych parafii przez członkostwo w Radzie Kościoła, w Radach Diecezjalnych oraz w Radach Parafialnych. Przez swój demokratyzm organizacyjny Kościół Polskokatolicki nawiązuje do chlubnych koncepcji Kościoła Narodowego XVI wieku w ujęciu Frycza Modrzewskiego, kiedy to idea Kościoła Narodowego była wyrazem dojrzałej myśli politycznej i koniecznością polskiej racji stanu.

4. Władzę sądowniczą sprawuje w Kościele Polskokatolickim niezawisły Sąd Kościelny, którego Przewodniczącym i Sędziów powołuje Synod.

C. STOSUNEK KOŚCIOŁA DO PAŃSTWA

1. Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że wśród wierzącego społeczeństwa polskiego istnieje wzmocniona dążność do stworzenia w Polsce Ludowej Kościoła o głęboko humanistycznej, katolickiej treści i narodowej formie. Kościół, który swój rodowód bierze nie tylko od Ks. Biskupa HODURA czy innego biskupa, lecz jak już powiedzieliśmy wyżej, sięga tradycją do polskiego renesansu, a nawet do czasów apostołskich. Świadczą o tym przemiany na jakie zdecydowali się katolicy Bolesława, Wierzbicy, Woźniczyna i innych.

Kościół taki o starzych, narodowych tradycjach, głęboko wrosnięty w naszą kulturę, tradycję i rzeczywistość społeczną odpowiada dążeniom bardziej świadomej części wierzącego społeczeństwa polskiego na drodze do uniezależnienia się wierzących Polaków od supremacji Watykanu.

2. Kościół Polskokatolicki popiera rozdział Kościoła od Państwa, gdyż tylko ta forma gwarantuje zgodną i nienaruszalną koegzystencję.

3. Konsekwencją poprzedniego punktu jest laicyzacja szkolnictwa. Szkoła — zdaniem Kościoła — może i powinna być świecka. Kościoły a w ich liczbie Kościoły Polskokatolicki mają możliwość organizowania nauki religii w punktach katechetycznych poza szkołą, co w zupełności odpowiada potrzebom dobrowolnego religij-

nego kształcenia dzieci w wieku szkolnym. Kościół Polskokatolicki nie jest tutaj w swym poglądzie odosobniony. Stanowisko to podziela wiele Kościołów ekumenicznych w różnych krajach.

4. Kościół Polskokatolicki, jako Kościół Narodowy korzystający w pełni z wolności sumienia i wyznania i z wszelkich praw zagwarantowanych Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z natury swej jest zainteresowany rozwojem kulturalnym i gospodarczym Państwa Ludowego. Wzrostem jego siły i dobrobytu, jego wolnością i suwerennością. Lojalność i pełne oraz gorące poparcie dla programu społecznego i politycznego realizowanego w naszym Państwie przez Władzę Ludową są wynikiem założeń ideologicznych Kościoła Polskokatolickiego. Kościół Narodowy już w dobie międzywojennej walczył o urzeczywistnienie ustroju sprawiedliwej społeczności w Polsce i dlatego był prześladowany przez władze Polski sanacyjnej. W dobie obecnej Kościół uważa ustroj socjalistyczny za jedynie słuszny i twórczy ustroj naszego kraju.

Głosiliśmy i głosimy, że zaangażowanie się obywateli w budowę sprawiedliwego ustroju społecznego nie koliduje z wyznawaną wiarą czy światopoglądem katolickim. Głosimy, że podtrzymywany przez Kościół rzymski sztuczny konflikt między sumieniem wierzącego Polaka i obywatela Państwa Ludowego jest fikcją teoretyczną i aktem wrogości nastawienia do Władzy Ludowej.

5. Patriotyzm swój opiera Kościół również na biblijnych i teologicznych podstawach (prawo naturalne). Zgodnie z nauką Chrystusa: „Oddajcie tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu” (Mt. 22, 22).

Apostola Pawła „Każdy niechaj będzie poddany władzy zwierzchniej. Nie masz bowiem władzy jeno od Boga, a ta, która jest, przez Boga jest ustanowiona.” (Rzym, 13 1-2) oraz z nauką — Kościół Polskokatolicki uważa Państwo za społeczność najdoskonalszą, a prawowitą władzę państwową uważa za władzę najwyższą w sprawach doczesnych także w stosunku do Kościoła.

6. W oparciu o powyższe założenia Kościół Polskokatolicki a) stara się wywierać wpływ na swych wiernych w tym kierunku, by jako obywatele — przez należyte spełnianie swych obowiązków i sumienną pracę pomagali Państwu w realizacji jego najgłówniejszego celu: dobrobytu materialnego i kultury duchowej całego narodu, by liczyli się z prawem państwowym nie tylko z obawy przed sankcją karną, ale przede wszystkim dlatego, że łamanie praw państwowych obciąża ich sumienie grzechem.

b) dopomaga Państwu w podniesieniu moralności obywatela na wyższy poziom przez zwalczanie wszelkiego rodzaju chuligaństwa, pijaństwa, kradzieży, nierobstwa i lenistwa, oszustwa, trwonienia mienia społecznego i państwowego. Kościół pragnie uczynić wszystko, by swych wy-

znawców wychować na dobrych, przykładowych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Religia i wiara są w rękach Kościoła silnym orężem nie tylko w przygotowywaniu ludzi do osiągnięcia przez nich szczęśliwości wiecznej, lecz także w urabianiu w nich przykładowej postawy obywatelskiej. Kościół dba o potrzeby nadprzyrodzone i doczesne potrzeby współczesnego człowieka i chce być mu pomocnym w tworzeniu lepszego i szlachetnego życia na ziemi, a nie ograniczać swej roli wyłącznie do przygotowania go do dobrej śmierci;

c) włącza się w program pracy Frontu Jedności Narodu, program ten w pełni popiera, a kapłanów i wiernych swych zachęca do brania udziału w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju, do współdziałania w tworzeniu moralnych i kulturalnych podstaw nowego życia.

d) Kościół Polskokatolicki czuje się związanym wskazaniami swego wielkiego organizatora — Ks. Bpa Franciszka Hodura, który objaśniając wyznanie wiary Kościoła Narodowego, powiedział: „Obowiązkiem prawego kszędza Kościoła Narodowego jest dążyć żeby sprawiedliwości społecznej stało się zadość, omawiać sprawy społeczne z ambony, tak aby Chrystus nie stał osamotniony na ulicy z krzyżem, ale by wszyscy pracowali w duchu Królestwa Bożego na ziemi” (Polska Odrodzone R. VI 128 nr. 16, str. 7).

Dlatego w nauce swej i działalności wysuwa na pierwszy plan podstawowe zasady chrześcijaństwa wypływające z Ewangelii jak miłość, pokój, braterstwo międzyludzkie i sprawiedliwość. Kościół Polskokatolicki odczuwa i wiernych swych do tego wdraża by odczuwali **głęboką solidarność** z człowiekiem współczesnym niezależnie od jego przekonań religijnych i politycznych z jego nadziejami i pragnieniami, by widzieli konieczność ścisłej łączności z wszystkimi ludźmi w Kościele i poza

Kościółem. Problemy i cierpienia współczesnego świata nie mogą być obce tak kapłanom jak wyznawcom Kościoła.

e) wojnę uważa Kościół — zgodnie z nauką Pisma św. — za przestępstwo przeciw Bogu i zbrodnię przeciw ludzkości. Dlatego w łączności z całym narodem i władzą Państwa — pragnie czynić wszystko, aby jej zapobiec. Użycie środków masowej zagłady traktuje jako obrazę Stwórcy i zaprzeczenie celu stworzenia. Masowe zabijanie ludzi przy pomocy nowoczesnych broni, uważa Kościół za wyrafinowane ludobójstwo wołające o pomstę do Boga. Dlatego staje po stronie walczących o pokój, po stronie tych, którzy się domagają powszechnego rozbrojenia, w myśl układu moskiewskiego, którzy wołają o zniszczenie broni nuklearnych oraz natychmiastowe zaprzestanie wszelkich prób z nimi i głoszą zasady braterstwa między wszystkimi ludźmi i narodami.

7. Kościół Polskokatolicki w przeciwieństwie do Kościoła rzymskiego łączy w sobie elementy religijne i narodowe w jedną organiczną całość, chce być katolickim w treści, a narodowym w formie. Ukazując wiernym wartości nadprzyrodzone, uczy miłości i poszanowania dla takich wartości jak Ojczyzna ziemska, sprawiedliwość społeczna, rzetelna praca i umiłowanie pokoju. Rację stanu Państwa i Rządu PRL uważa za swą rację, dlatego m. in. opowiada się zdecydowanie za granicami Polski na Odrze i Nysie jako granicami jedynie słusznymi.

Ogłaszając powyższe Rada Kościoła Polskokatolickiego apeluje do kapłanów i wiernych Kościoła Polskokatolickiego, aby założenia ideowo-społeczne naszego Kościoła zechcieli jak najszybciej propagować, co — ufamy — przyczyni się do rzetelnej konsolidacji wewnętrznej Kościoła, jak również pociągnie do Kościoła Polskokatolickiego nowych sympatyków i wyznawców.

PREZYDIUM I RADA KOŚCIOŁA

- | | |
|-----------------------|--|
| 1. Przewodniczący | — Ks. biskup dr Maksymilian Rode |
| 2. Wiceprzewodniczący | — Ks. inf. dr Antoni Naumczyk |
| 3. Sekretarz | — Ks. kan. dr Edward Balakier |
| 4. członek | — Ks. biskup Julian Pękala |
| 5. „ | — Ks. inf. Tadeusz Majewski |
| 6. „ | — Ks. kan. Tadeusz Gotówka |
| 7. „ | — Ks. kan. mgr Zygmunt Mędrak, dziekan dekanatu warszawskiego |
| 8. „ | — Ks. kan. Walerian Kierzkowski, dziekan dekanatu gdańskiego |
| 9. „ | — Ks. kan. Franciszek Koc, dziekan dekanatu bydgoskiego |
| 10. „ | — Ks. kan. M.M. Samborski, dziekan dekanatu krakowskiego |
| 11. „ | — Ks. kanclerz mgr Władysław Malec, dziekan dekanatu wrocławsko-opolskiego |
| 12. „ | — Ks. kan. Józef Prac, dziekan dekanatu poznańsko-zielonogórskiego |
| 13. „ | — Ks. kan. Józef Janik, dziekan dekanatu rzeszowskiego |
| 14. „ | — Ks. kan. Bogdan Tymczyszyn, dziekan dekanatu lubelskiego |
| 15. „ | — Ks. kan. Edward Jakubas, dziekan dekanatu zamojskiego |
| 16. „ | — Ks. prob. radca Teodor Elcrowski, dziekan dekanatu łódzkiego |
| 17. „ | — Ks. prob. Franciszek Baranowski, p.o. dziekana dekanatu kieleckiego |

„Jeśli Bogu nie wierzymy, komu będziemy wierzyć?” — (słowa św. Ambrożego — Expos. Ewangelij sec. Luc. IV, 71).

A. Pochwała wiary i dowodem konieczności wiary nazwać można dzisiejszą ewangelię. Dwa zdziałane przez Chrystusa Pana cuda zrodziła ufna wiara księcia i niewiasty. Córka księcia Jaira umarła już. On jednak pełen wiary idzie do Chrystusa i z głębokim przeświadczeniem o mocy Jezusa, mówi: „Panie, córka moja chwilę temu skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie!” I Jezus nagrodził Jego wiarę, wskrzesił mu córkę! A niewiasta, która według opisu Św. Łukasza „na lekarzy wydała całe swoje mienie, a przez żadnego uleczone być nie mogła” (VIII, 43) zbliżyła się do Jezusa z tak ogromną wiarą w boskie Jego władztwo, że nie wyczekuje już na Jego słowo lub czyn, ale mówi sobie w duszy: „Byłem się tylko dotknęła Jego szaty, będę zdrowa”. I znów Pan Jezus poznając jej tak bezgranicznie mocną wiarę, uzdrawia ją: „Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię!”

B. Czytając Ewangelię i dzieła Ojców Kościoła bez trudu zauważamy, że Pan Jezus żądał od swoich apostołów i wyznawców wiary! — żądał jej zwłaszcza od tych, którzy prosili Go o cud. A znalazłszy ją, czuł się nią jakby pokonany: spełniał każdą prośbę! Nawet martwych wskrzeszał! I tak już pozostało. Wiara stała się podstawowym czynnikiem w naszej religii. Bez wiary nie można być religijnym. Nie można być chrześcijaninem. Nie można też się zbawić. Dlatego z pomocą łaski Ducha świętego rozważmy dzisiaj tę tak bardzo ważną dla nas prawdę, mianowicie rozwinmy temat: O Wierze.

I co to jest wiara?

Wiara jest to przyjęcie bez zastrzeżeń za prawdę zdania dla autorytetu człowieka podającego je. Ktoś opowiada np. zdarzenie jakiego był świadkiem. My treść jego opowiadania przyjmujemy do wiadomości i uznajemy ją za prawdziwą, za zgodną z dokonanym zdarzeniem i to tylko na słowo opowiadającego. Ale im bardziej zdarzenie wydaje się skomplikowane i nieprawdopodobne, tym bardziej zwracamy uwagę na cechy charakteru opowiadającego, zwłaszcza na jego wiarygodność, prawdomówność, czyli umiłowanie prawdy. Jeśli to człowiek uczciwy i znany z prawego charakteru — wierzymy mu i opowiadanie jego przyjmujemy za prawdę dla jego osobistego autorytetu. Podobną wiarą, chociaż mniej wyrozumowaną, dzieci przyjmują za prawdę wiadomości podawane przez rodziców, nauczycieli, kapłanów. Ponieważ to powiedział ojciec, albo pani nauczycielka, albo ksiądz proboszcz — to musi być prawdą! Oczywiście wiara różni się od wiedzy. Wiedza bowiem to suma prawd, które przyjmujemy na podstawie ich bezpośrednio, wewnętrznej oczywistości. Np. $2 + 2 = 4$ — w to nie potrzebuję wierzyć, bo że tak jest, o tym łatwo się przekonać doświadczalnie! W akcie wiary nie ma wewnętrznej oczywistości, zastępuje ją zaufanie do podającego nam prawdy, których nie możemy doświadczyć ani rozumowo uzasadnić. Jeśli we wierze chodzi o sprawy ludzkie, wiarę taką nazywamy wiarą ludzką. Jeśli idzie w niej o sprawy Boże — nazywamy ją wiarą Bożą, albo religijną, albo nawet w najszerszym ujęciu — religią.

W religii naszej wielu prawd nie poznałbyśmy w ogóle, gdyby ich nam Pan Bóg nie objawił. Inne nawet po objawieniu są dla nas niezrozumiałe, np. prawda o Trójcy Świętej. Jednak prawdy te przyjmujemy bez zastrzeżeń. Dlaczego? Bo wierzymy Panu Bogu. Wiemy, że z pojęciem Boga musi się łączyć prawdomówność. Że Bóg może mówić tylko prawdę. Że chociaż więc pewnych prawd nie rozumiemy, przyjmujemy je, według nich żyjemy, bo przekazał je nam Pan Bóg. Bo „jeśli Bogu nie wierzymy, komu będziemy wierzyć?” — pyta św. Ambroży.

Tak tedy wiara w pojęciu religijnym jest mocnym przyjęciem za prawdę tego wszystkiego, co Pan Bóg objawił, a Kościół Katolicki do wierzenia podaje. „Kościół Katolicki wyznaje, że wiara, która jest początkiem ludzkiego zbawienia, jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą za natchnieniem i pomocą Boga, wierzymy, że co przez Niego zostało objawione, jest prawdziwe, nie dla wewnętrznej prawdy rzeczy, spostrzeżonej naturalnym światłem rozumu, lecz dla powagi samego Boga objawiającego, który ani się mylić, ani w błąd wprowadzić nie może”.

I. W prawdy, głoszone przez religie chrześcijańską, wierzymy, bo objawił je nam Pan Bóg bezpośrednio, dając np. Mojżeszowi Dziesięć Przykazań Bożych. Przemawiając do nas poprzez proroków i mężów świętych, którzy następnie polecenie Boże spisali i przekazali nam w postaci ksiąg Pisma Świętego. Czy wreszcie przez Syna Swego Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, drugą osobą Trójcy Świętej. Ze względu na powagę i mądrość Bożą wszystkie prawdy religijne zawarte w Objawieniu, a więc w Piśmie św. i Ustnym Podaniu, przyjmujemy bez zastrzeżeń i uznajemy za prawdziwe. Takiej zresztą postawy, takiej mocnej, bezwarunkowej wiary żąda od nas bardzo wyraźnie Pan Jezus. Dlaczego? Bo to, czego Pan Jezus uczy, pochodzi od samego Boga, który z istoty swej jest nieomylny. Pan Jezus tak mówi do apostołów: „Mój o was wiele do mówienia i sądzenia a ten, który mnie posłał godzin jest wiary. I to, co od niego słyszałem, głoszę na świat” (Jan VIII, 26). Pan Jezus także wierzyć również bezwzględnie apostołom i ich następcom. Mówi do nich: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, gardzi Tym, który mię posłał” (Luk. X, 16). „Idąc na cały świat głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Marek XVI, 15-16). Na tej podstawie wierzymy Kościołowi, a zwłaszcza Synodom, jak również biskupom i naszym duszpasterzom, bo nie głoszą oni swojej nauki, a głoszą prawdy, mające swe źródło i początek w mądrości i nieomylności Bożej.

Nasza wiara religijna opiera się więc na powadze i mądrości samego Pana Boga.

2. A w co my, chrześcijanie, członkowie Kościoła katolickiego, mamy obowiązek wierzyć?

Skrótowym a zarazem jasnym ujęciem przedmiotu naszej wiary jest Katechizm. Katolik powinien więc znać Katechizm, prawdy w nim podawane przyjmować za prawdziwe i żyć według nich. Są to więc prawdy zawarte głównie w Składzie Apostolskim, czyli w Wierzę w Boga, oraz w Dekalogu, czyli w Dziesięciorgu Przykazań Bożych. Krótko zaś rzecz ujmując, trzeba stwierdzić, że mamy obowiązek wierzyć w Boga i we wszystko, co o Nim mówi i do Niego prowadzi. Albowiem celem całego objawienia jest Bóg, który „jest Alfa i Omega, początek i koniec wszystkiego” (Objaw. św. Jana XXI, 6). A Pan Jezus wyraźnie mówi: „Ja przyszedłem, żeby miałoby życie i obficie miały” (Jan X, 10). A o jakie to życie idzie? Oto tłumaczy to sam Pan Jezus: „A to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego Boga prawdziwego i tego, któregoś posłał Jezusa Chrystusa” (Jan XVII, 3). Katechizm zaś tak odpowiada: „Pan Bóg stworzył nas po to, abyśmy Go poznali, kochali i przez to do nieba się dostali”.

Treść naszej wiary jest jednocześnie bardzo szeroka i szczupła. Szeroka jest dla uczonych, zwłaszcza teologów, którzy mogą Objawienie Boże, a więc Pismo święte i Ustne Podanie badać, wyszukiwać w nich prawdy mówiące bezpośrednio o Bogu i do Niego prowadzące, jak również kroczyć ku Niemu treścią zdarzeń, dotyczących Boga tylko pośrednio. Szczupła i szczęśliwa dla tych, którzy „biegli w pracy a nie w filozofii” zadowalają się tym, że istnieje sześć prawd, które każdy znać i w nie wierzyć pod utratą zbawienia powinien: 1. Że jest Bóg, 2. Że Bóg jest sprawiedliwy, 3. Że Bóg jest jeden w trzech Osobach, 4. Że Pan Jezus. Syn Boży, stał się człowiekiem i umarł

na krzyżu dla zbawienia naszego, 5. Że łaska Boża jest do zbawienia konieczna, 6. Że dusza ludzka jest nieśmiertelna, czyli nie umiera.

II. O wierze mogliśmy rozważać dług Bogaty to bowiem temat i trudny. Ale niecałkowicie dzisiaj wystarczy tych kilka ogólnych uwag o samej wierze i jej przedmiocie. Tera raczej jeszcze przez chwilę zastanówmy się nad tym, czy wiara zależy od nas, czy to jest sprawą łaski?

Wiara zależy nie od człowieka, a wyłącznie od Boga, od Jego łaski. Pan Jezus wyraźnie to stwierdził: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał” (Jan VI, 44). A w oparciu o powiedzenie Pana Jezusa i inne zdania Pisma Świętego Kościół ogłosił w tym przedmiocie dogmaty. Synod Trydencki uczy: „Początek usprawiedliwienia u dorosłych pochodzi od przedniej łaski Boga przez Jezusa Chrystusa... ..tak, że człowiek bez łaski Boga nie może się ani ruszyć swą wolną wolą ku usprawiedliwieniu”. Wiara jest więc łaską! To, że my wierzymy, to nie nasza zasługa! Łaska to Boża! My możemy, powinniśmy z łaską współpracować, ale nie jesteśmy zdolni jej sobie wyjednać. Wszystko zawdzięczamy Bogu! Dlatego też nie wolno nam wynosić się swą wiarą nad innych. Przeciwnie w pokorze wielkiej i pracowitym w uczciwym życiu okazać Bogu wdzięczność za to, że raczył nas obdarzyć wiarą. I modlić się o pomnożenie i utrwalenie jej w nas, jak również o to, by raczył darem tym wzbogacić wszystkich ludzi!

C. „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony”. Wiara jest warunkiem zbawienia, ale nie jest bynajmniej gwarancją zbawienia. Życiem swoim i codziennym postępowaniem musimy pokazać, że nie tylko wierzymy w Boga i w prawdy przez Niego objawione, przez Kościół nam do wierzenia podawane, ale że według tych prawd żyjemy. Bo sama wiara bez miłości Boga, bez ukochania Jego łaski, a odrzucenia zła, bez sumiennego pełnienia obowiązków swego stanu i zawodu, bez ducha szczerze a kornej modlitwy — nie wiele nam pomoże. Trzeba wierzyć i w wiarę żyć i pracować. Pięknie w tym względzie poucza nas św. Jakub. Pisze on: „Cóż po mojej bracia moi, jeśli by ktoś mówił, że ma wiarę, ale uczynków by nie miał? Czyż wiara mogłaby go zbawić! I jeśli by brat i siostra nie mieli ubrania i potrzebowaliby codziennej żywności a ktoś powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasyciecie — a nie dalibyście im tego, czego ciało ich potrzebuje, cóżby to pomogło? Tak i wiara, jeśli by nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie” (Jak. II, 14-17). Przeto wierzyć w Boga i według tej wiary żyjemy, pracujemy na większą chwałę Bożą i na pożytek bliźnich naszych, zwłaszcza tych, którzy Bóg jeszcze nie raczył użyć łask wiary. Amen.

KS. Bp. MAKSYMILIAN RODA

RUBENS: ŚW. MARCIN (11. 11.)

Św. Marcin rodem pochodził z Węgier. Przyjawszy święcenia przez 10 lat żył na pustyni. Św. Marcin jest symbolem prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia. Znany jest fakt, że oddał On swój własny płaszcz nędzarzowi. Dla wielkiej cnoty miłosierdzia stał się ukochanym świętym średniowiecznej Europy.



KS. BISKUP PRYMAS DR MAKSYMILIAN RODE

POŚWIĘCIŁ KAMIEŃ WĘGIELNY POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA W STRYZŹOWICACH



Ostatnie prace przy bramie powitalnej



W drodze na powitanie Ks. Biskupa Prymasa

Przypadek stryżowicki przekonał mnie, że należy wierzyć ludziom, a przyznam szczerze, że gdy odwiedziłem tę piękną wieś i cały niemal dzień spędziłem z wyznawcami Kościoła Polskokatolickiego, z dozą wątpliwości słuchałem entuzjastycznych słów o budowie świątyni i terminowym wmurowaniu kamienia węgielnego. A jednak... lecz o tym co przeżyłem po raz drugi w tej parafii będzie dalej.

Moja wątpliwość zrodziła się w chwili, gdy usłyszałem, w jakich warunkach powstaje stryżowicka świątynia. Na taki trud może się zdobyć jedynie człowiek oddany sprawie. Trudno tu wymieniać najaktywniejszych. Na to określenie zasłużyła cała parafia. Wszystko to, co do tej pory powstało, oraz dalsze prace, wykonywane są przysłowiowym systemem gospodarczym, poczawszy od wykopu. Nie mając odpowiedniego zaplecza materialnego, wyznawcy ze Stryżowic podjęli się kroku niczym przysłowiowy Syzyf. Myśl budowy kościoła powstała niemal w kilka

dni po przyjeździe na parafię ks. adm. Stelmacha. Powoli lecz systematycznie myśl zaczęła przeistaczać się w realia. Rozdzielono więc obowiązki pomiędzy siebie, na placu wydzielonym pod budowę świątyni zawrzało. Dorośli i dzieci samorzutnie rozpoczęli owe wielkie dzieła. Brak odpowiedniego sprzętu technicznego sprwadzał całość prac do form prymitywizmu i to właśnie jest najważniejsze w tym wielkim dziele stryżowiczian. I tak nadszedł dzień, w którym parafianie Stryżowic mogli zameldować Najwyższemu Dostojnikowi Naszego Kościoła, że w porę ukończyli część budowy swojej świątyni. Do tej uroczystej chwili zaczęto przygotowywać się już na kilka dni przed niedzielą.

Członkowie Rady Parafialnej kilkakrotnie zmieniali i radzili nad nowym programem uroczystości, aż w końcu w wigilię upragnionego dnia parafianie mogli spokojnie udać się do swych domów na zasłużony odpoczynek.

Nastała śliczna słoneczna niedziela, ulice wsi zaczęły wraz ze



Autobusy zjeżdżały już od samego rana

wschodem słońca tętnić świątecznym życiem. Plac obok kaplicy wypełniał się z minuty na minutę liczną rzeszą przyjezdnych. Tyle autokarów Stryżowice nigdy nie widziały. Różnokolorowe samochody raz po raz wyrzucały liczne rzesze pasażerów. To przyjeżdżali wyznawcy ze swymi duszpasterzami z różnych miejscowości, nawet najbardziej odległych zakątków województwa katowickiego i krakowskiego, z Moczydła i Bielska Białej, Częstochowy i Bolesławia, Krakowa itd.

Na pół godziny przed momentem powitania Ks. Biskupa Prymasa Dr M. Rodego wyznawcy przy dźwiękach orkiestry uformowani w barwny pochód poszli w stronę bramy powitalnej. Z przykładną punktualnością ukazała się pędząca ciemnozielona „Wołga“ i zatrzymała się przed czołem procesji. Ks. Biskup Prymas wysiadł z auta. Każdy chciał spojrzeć na Dostojną Postać ukochanego Gościa, każdy chciał powitać Go gromkim — „Niech ży-

je“. Po czym procesja udała się w stronę kaplicy, a stamtąd do miejsca, gdzie odbył się kulminacyjny moment uroczystości. Po Mszy św. odprawionej przez Ks. Biskupa Prymasa wyznawcy wysłuchali pięknych słów kazania, pełnego słów miłości i słów dziękczynnych dla ofiarnych parafian ze Stryżowic. Po Mszy św. Ks. Biskup Rode długo rozmawiał z parafianami, chętnie udzielał każdemu wyczerpujących odpowiedzi.

Tą nieklamana szczerą i prostą, jaka cechowała swobodę parafian z Ks. Biskupem Rodem, miała w sobie coś, czego trudno wyrazić słowem. Dzień ten długo pozostanie w pamięci stryżowiczian.

Zbigniew Marski



Wierni w barwnych strojach w czasie procesji

Fotoreportaż
ze Stryżowic
patrz str. 8 - 9



1. Chlebem i solą witano Dostojnego Gościa. 2. Moment powitania. 3. Dzieci witają Ks. Biskupa Prymasa. 4. Przeciecie wstęgi przed kościołem. 5. Ks. adm. Stelmach powitał Ks. Biskupa Prymasa Rodego od ołtarza. 6. Modły u stopni ołtarza. 7. Moment poświęcenia. 8. Ks. Bp Prymas Rode wpisuje się do Księgi Pamiątkowej. 9. Ks. Bp Prymas w rozmowie z parafianami. 10. Wierni w skupieniu słuchają Mszy św. 11. Nie wszyscy jednak mogli się pomieścić w kościele. 12. Fragment budowy nowego kościoła w Strzyżowicach. 13. Nie obeszło się bez tradycyjnych kramów.





7



10



8



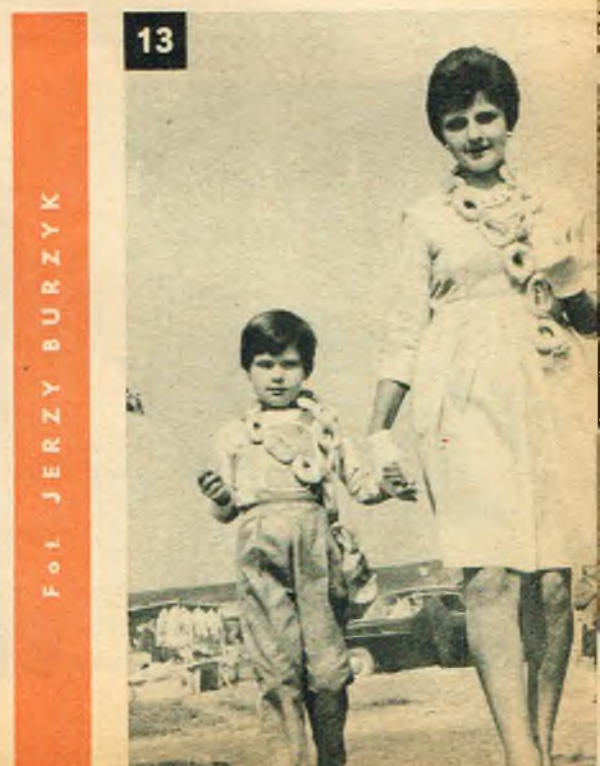
11



12



9



13

Fot. JERZY BURZYK



Procesja w parafii polskokatolickiej w Okole.

UROCZYSTOŚĆ PARAFIALNA W OKOLE

W dniu 8 września br. odbyła się doroczna uroczystość w parafii Okół, w której wzięło udział parę tysięcy wiernych i kilkunastu księży z okolicznych parafii. Uroczystość ta poprzedzona była specjalnymi nabożeństwami i naukami, które prowadził przez cały tydzień ks. Kazimierz Wandałowski z Krakowa. W przeddzień uroczystości przybył do parafii ks. inf. Tadeusz Majewski, wikariusz generalny Diecezji

Krakowskiej, który w godzinach wieczornych wraz z sześciu księżmi udał się do sąsiedniej parafii — Osówki, aby wziąć udział w nabożeństwie.

W kościele powitał ks. inf. Tadeusza Majewskiego miejscowy proboszcz ks. dziekan Franciszek Baranowski. Przy tej okazji podał on krótki rys historyczny parafii oraz złożył sprawozdanie z działalności duszpasterskiej za okres swoich lat pracy w tej pa-



Moment składania przyrzeczenia nowego dziekana ks. Baranowskiego podczas instalacji.



Na uroczystość parafialną przybyło wielu wiernych. Nie wszystkich mógł pomieścić kościół parafialny.

rafii. Z zestawień liczb wynika, że jest to bardzo dawna, aktywna i żywa parafia, która w przeszłości przeżyła ciężkie chwile prześladowań, które wpłynęły na silne przywiązanie się wiernych do polskiego kapłana i Kościoła Chrystusowego.

Tuż przed sumą, którą celebrował w asyście ks. inf. T. Majewski, dokonał on uroczystego aktu instalacji dziekana ks. Franciszka Baranowskiego. W czasie sumy ks. proboszcz Benedykt Sęk z Radomia wygłosił kazanie. Kaznodzieja w bardzo serdecznych

i ciepłych słowach, zachęcił do czci Matki Bożej. Ponieważ zaledwie tylko mała część wiernych mogła pomieścić się w świątyni, dlatego naukę do wiernych po skończonej sumie wygłosił ks. inf. T. Majewski na placu kościelnym.

Na zakończenie ks. dziekan F. Baranowski złożył wszystkim zarówno duchownym jak i wiernym serdeczne podziękowanie za bardzo liczne przybycie, uświetnienie i wzięcie udziału w tej dorocznej uroczystości parafialnej.

Nie obeszło się i bez tradycyjnych kramów.



JAKĄ NAUKĘ GŁOSI NAM CMENTARZ

Widok zanikającego życia w przyrodzie wszystkich usposabia poważnie i przedstawia przed oczyma człowieka własną śmierć. Jak liść opadły z drzewa niszczy, tak wniwecz obroci się ciało człowieka i śladu po nim nie będzie.

Cmentarz i znajdujące się na nim groby przemawiają lepiej niż najpiękniejsze słowa. Tam panuje spokój i niczym nie zamącona cisza. O tym ilu znajduje się ludzi na cmentarzu świadczą mogiły, w których śpią ludzie oczekujący zbudzenia. Tam spotkasz dziecinę — pieszczotą zabraną wcześniej z grona rodziny, młodzieńca pragnącego żyć i patrzeć na wschodzące słońce, by wznieść oczy

„do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
wyzlaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem”.

Tam przekonasz się, jak „robak na tym świecie i w bujnym nieraz leże się kwiecie”.

Tam nauczysz się, że nie jak człowiek chce, lecz jak jest w odwiecznych zamiarach Ojca niebieskiego.

To wszystko głosi naukę, co mnie dziś, jutro ciebie spotka, jak ty dziś nad moją stoisz mogiłą, tak niedługo stać będą nad twoją. Życie jest okresem pracy i zasługi. Dlatego „nie wie człowiek końca swego, ale jako ryby łowią wędką i jako ptaka sidłem imają, tak też ludzie bywają pojmani w zły czas, gdy na nie nagle przypadnie” (Ekkł. 11. 3).

Cmentarz stawia nam przed oczyma nasz przykry los, kiedy pójdziemy tą samą drogą, którą nasi zmarli poszli i przeniesiemy się w oną tajemniczą krainę, z której się nie wraca.

Dziś jesteśmy prochem na ziemi. Jutro będziemy prochem podziemia.

Cmentarz jest miejscem, gdzie będziemy ogłoszeni ze wszystkiego, co tu na ziemi posiadamy. Tu legną zmęczone kości i ciało. Tu zagrzebane zostaną wszystkie nadzieje i porwy, wszystkie cierpienia i łzy, tu radości i rozkosze znajdują swój kres.

Ziemia jest źródłem życia, ale jest również grobem wszechżycia, jest prabytem i jedyną prawdą życia i śmierci. Jak od życia i śmierci nikt ze śmiertelników uwolnić się nie może, tak się wyzwolić nie zdoła od grobu cmentarnego.

Z tą prawdą cmentarną życia i śmierci łączy się także piękno. Drzewa swymi konarami dają cień, w którym lżej mogą snuć się i pokutować dusze pomarłych.

Przyroda dodaje piękna i wdzięku cmentarzom. Murawa zieleni to nie tylko ozdoba dla grobu, lecz przede wszystkim nadzieja, że z tych grobów i z ziemi wyrosną nowe życie. „Bo nie jest Bóg Bogiem umarłych, lecz żywych”. To godło zbawienia wskazuje, że po owym śnie cmentarnym czeka ich za dobre życie na ziemi nieśmiertelna chwała z Bogiem w niebie, a za złe życie na ziemi kara według sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego.

Z tą prawdą i pięknem łączy się na cmentarzu pożytek. Sprawiedliwość Boża i pożytek ludzi wymagają, że człowiek po śmierci znajduje się w stanie przejściowym. Ten stan pośredni rozgrywa się w czyśćcu i na cmentarzu. Kiedy na cmentarzu spoczywa ciało ludzkie w łonie ziemi ujęte snem wiecznym, dusza oddaje w czyśćcu dług sprawiedliwości Bożej, aby po oczyszczeniu przenieść się do źródła dobra i piękna.

Przechadzka po cmentarzu to jedyna sposobność do poważnego zastanowienia się w samotności przyrody nad najważniejszymi problemami życia, śmierci i życia zagrobowego. Odwiedzając cmentarz i modląc się na nim, wpływamy na przychylność wyroku sądu Bożego.

Ks. TADEUSZ GOTOWKA

ChAT



Chrześcijańska Akademia Teologiczna została zorganizowana w październiku 1954 r. Jest ona wyższą uczelnią na prawach państwowych, w której kształcą się studenci różnych wyznań chrześcijańskich, na trzech sekcjach: Ewangelickiej, Starokatolickiej i Prawosławnej. ChAT ma prawo przyznawania wszystkich stopni naukowych. Długoletnim rektorem tej uczelni jest ks. prof. dr Wiktor Niemczyk. Inauguracja roku akademickiego 1963/64 w Akademii nastąpiła 2 października. Wykład inauguracyjny na temat „Dariusz Med na tle księgi Prorocत्व Daniela” wygłosił ks. inf. doc. dr Antoni Namczyk.

Na zdjęciach: Rektor ChAT — ks. prof. dr Wiktor Niemczyk (po lewej). Budynek, w którym mieści się Chrześcijańska Akademia Teologiczna (poniżej).

Fot. J. Kuruliszwili



WYDAWNICTWO LITERATURY RELIGIJNEJ

Warszawa, ul. Wilcza 31
poleca następujące książki:

- Ks. bp dr M. Rode — Ziarna Boże — Konferencje religijne, W-wa 1959, zł 16.00
- Ks. bp dr M. Rode — O Kościele Jezusa Chrystusa, W-wa 1961, zł 3.00
- Ks. dr A. Namczyk — Biblijne podstawy papieżstwa, W-wa 1961, zł 4.00
- Ks. mgr S. Włodarski — Zarys dziejów papieżstwa, W-wa 1961, zł 20.00
- Ks. mgr S. Włodarski — Kulisy nieomyślności, W-wa 1962, zł 5.00
- Ks. E. Narbutt — Zbuduję Kościół mój, W-wa 1959, zł 4.00
- Ks. E. Narbutt — Od celibatu do cudzołóstwa, W-wa 1961, zł 3.00
- Ks. dr T. Włodarczyk — Przez Maryję do Jezusa — Rozważania maryjne, W-wa 1959, zł 10.00
- Mgr I. Dymkowska — Dziecię z Betlejem, W-wa 1959, zł 8.00
- Mgr M. Narbutt — Idea Kościoła narodowego w literaturze polskiej, W-wa 1961, zł 5.00
- Na drodze do zjednoczenia chrześcijaństwa, W-wa 1962, zł 10.00
- Wierzę w Kościół Katolicki, W-wa 1959, zł 4.00
- Sakrament Chrztu Św., W-wa 1961, zł 4.50
- Sakrament Pokuty, W-wa 1961, zł 4.50
- Sakrament Bierzmowania, W-wa 1961, zł 4.50
- Sakrament Eucharystii, W-wa 1961, zł 4.50
- Ks. dr E. Bałakier — Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI w. — W-wa, 1962, zł 30.00
- Ks. mgr T. Gorgol — Łowczyńni ofiar — W-wa, 1962, zł 5.00
- Ks. dr S. Włodarski — Idea nieomyślności w eklezjologii patrystycznej, W-wa, 1963, zł 42.00
- Ojciec nasz — (modlitewnik) W-wa 1963, zł 35.00
- Rytuał Kościoła Polskokatolickiego — zł 250.00

Książki powyższe są wysyłane pocztą po uprzednim przesłaniu należności przekazem pocztowym na adres Wydawnictwa lub przekazem PKO na konto PKO, W-wa, Nr 1-14-147290, Wydawnictwo Literatury Religijnej.

WATYKAŃSKA ZMOWA MILCZENIA

„Trybuna Ludu” z dnia 8 października br. w artykule pt. „Zmowa milczenia wokół dramatycznego apelu — biskupi hiszpańscy wzywają Sobór do zerwania współpracy z Franco” — pisze:

„Dramatyczny apel szeregu biskupów hiszpańskich, wzywający kościół do zerwania ścisłej współpracy z terrorystycznym reżimem Franco — został pominięty milczeniem przez całą włoską prasę katolicką.

W obszernym dokumencie, który wylicza zbrodnie Franco, wymienia nazwiska biskupów, którzy spełniają rolę prokuratorów...

Istnienie państwa katolickiego (tj. Hiszpanii), które więzi, torturuje i zabija ludzi za to, że wyrażają poglądy odmienne od oficjalnie obowiązujących — stoi w rażącej sprzeczności z oficjalnymi deklaracjami kościoła (rzymskiego)...

Prasa watykańska i włoska (katolicka) otoczyły dokument znową milczenia...”

Podziwiamy odwagę biskupów hiszpańskich, podpisanych pod historycznym apelem, którzy na obecnej sesji II Soboru Watykańskiego przeciwstawili się barbarzyństwu państwa katolickiego tj. Hiszpanii rządzonej przez generała Franco, pogrobowca hitlerizmu i faszyzmu.

Jednocześnie piętnujemy prasę watykańską i katolicką we Włoszech, która przemilczała apel szlachetnego grona biskupów hiszpańskich, dotyczący zerwania współpracy z dyktatorem Franco, rządu którego zapisały się tak haniebnie.

Pragniemy wierzyć, że podpisani pod apelem biskupi hiszpańscy — wobec znowy milczenia — wybiorą tę samą drogę, którą poszli na I Soborze Watykańskim biskupi starokatolicy zrywając z cezaropapizmem.

Ferment wśród biskupów hiszpańskich jest zarazem szczególną ilustracją obecnej sesji II Soboru Watykańskiego...

Władysław Collen-Kołodziej

35 LAT PRACY I WALKI



ZADUMA JESIENI

Tak więc już jesień i szrony pierwsze
I liść powiędły w jesiennym wierszu.

Drogi dalekie, drogi samotne —
Wszystkie prowadzą w jesień powrotną.

Las zamarł w dali w ptaszcącym śpiewie.
Z kim ma się spotkać jesień — ja nie wiem.

Czy może ze mną, czy może z tobą?
Musimy zatem zabrać ze sobą

Liście dębowe, co ocalały,
Zanim do naszych rąk pospadały.

Liście w kolorze trwałej nadziei.
Niechaj jak słońce do nas się śmieją.

Poprzez mgły, deszcze i poprzez słoty
I kwiat powiędły i zgasły motyl.

Musimy zatem zabrać ze sobą,
Zanim się spotka jesień dziś z tobą.

Czy może ze mną — owoc miłości
I wiarę w życie, by móc radością

Obdzielić wszystkich, którzy samotni,
Na których czeka jesień powrotna —

W swojej zadumie i w pięknie swoim
By piękniej dźwięczał rytm w wierszach twoich

Tak więc już jesień w astrach jak gwiazdy...
W liściach czerwonych dzień gaśnie każdy.

Nim siwym szronem świt nam zabłyśnie.
Lub w kropkach deszczu, w pożółkłym zmierzchu.

Liście, co leżą jak porzucone,
Serca wśród kropel deszczu strąconych

Tak więc już jesień — w swojej zadumie — —
I ten ją pojmie, kto ją zrozumie

Poprzez nadzieję i poprzez miłość.
Przez liść powiędły. Szept deszczu miły.

Przez szron, choć kwiaty technieniem swym zwarzył
I przez nadzieję spełnionych marzeń.

Józef Baranowski

Majdan Leśniowski — to typowa wieś lubelska położona w kotlinie otoczonej lasami.

Dziś już nie brodzi się tam po błocie, bo autobus z Chełma biegnie równą szosą, i ciemność nie zagraża, bo elektryczność oświetla nie tylko wnętrza mieszkań, lecz także i drogi.

Ale nie tak dawniej bywało...

Gdy przed 35 latami przybył tu pierwszy kapłan narodowy błotnisto tu było i ciemno. Tylko w głowach mieszkańców tej wioski świeciło już dawno, że Chrystus jest bliższy niż papież, Warszawa — niż Rzym, a język ojczysty jest bliższy sercu niż martwa łacina.

Mieszkańcy Majdanu Leśniowskiego pierwsi chyba na ziemi chełmskiej urzeczeni pięknem polskiej Mszy św. i słowem Bożym, które głosił polski kapłan, podziękowali obcej hierarchii za płatną, konkordatową duszpasterską opiekę i organizując polskokatolicką parafię zaufali Chrystusowi i Kościołowi Narodowemu.

Lecz walka o prawdę Chrystusa, zdeptaną przez kler watykański, nigdy w historii nie była łatwa.

Hierarchia rzymskokatolicka nie przeberała w środkach w walce z Kościołem Narodowym w obronie rzekomo zagrożonej wiary.

Policeja państwowa usłużna dla rzymskiego kleru była częstym gościem w Majdanie Leśniowskim. — Heretycy, wyrotowcy, zamaskowani bolszewicy działają w tym Majdanie — mówili. Ośmielają się modlić po polsku, nie uznają papieża w Rzymie.

Toteż nie tylko kapłani, lecz także spokojni gospodarze z Majdanu, o których nikt nie wiedział, wzywani byli do starostwa i policji jako domniemani wrogowie państwa i Kościoła.

Mandaty, różnego rodzaju szykany, były nagminnym zjawiskiem. Dzieci w szkole zmuszono do nauki rzymskokatolickiej religii, a zbuntowanym stawiano stopnie niedostateczne.

Właśnie w tym roku we wrześniu minęło 35 lat od pierwszej Mszy św., którą kapłan narodowy odprawił w Majdanie Leśniowskim.

Od tej chwili zmieniło się wiele na świecie i w Polsce. Zmieniło się także wiele w Majdanie Leśniowskim.

Większość tych pierwszych pionierów duchowej wolności człowieka spoczęła na narodowym cmentarzu, spośród których wielu zginęło z rąk okupanta. Wyrosło pokolenie, które nie nigdy nie łączyło już z rzymskim Kościołem. Wyrosło pokolenie ludzi wolnych duchowo i politycznie.

Co niedziela rozlega się w Majdanie głos dzwonu z kościoła i lud się zbiera, by uczestniczyć w Niekrwawej Ofierze.

Od 30 lat duszpasterzuje tutaj ks. proboszcz St. Banasiak. Nie szczędzi on pracy ani sił dla dobra i rozwoju parafii. Dla każdego ma dobre słowo, każdemu stara się poradzić i pomóc.

Uroczyste obchodzono w Majdanie w tym roku święto Narodzenia Matki

Boskiej, które się zbiegło z 35-tą rocznicą powstania parafii.

Na uroczystość tę przybyli: ks. bp Julian Pękala z Warszawy i ks. red. E. Narbuttowicz.

O godz. 10-tej ks. red. E. Narbuttowicz odprawił Mszę Św. za tych, którzy przed 20-tu laty zostali wywiezieni z domów i na oczach rodziny rozstrzelani przez hitlerowskich oprawców.

Pląc matek, wdów i sierot towarzyszył modlitwom kapłana.

Przed sumą przy dźwiękach orkiestry i pieśni procesjonalnej ks. biskupa witała kwiatami dziatwa, przewodniczący Rady Parafialnej — chlebem i solą, a ks. prob. St. Banasiak w serdecznych słowach powitał go od ołtarza.

Ks. bp J. Pękala w asyście ks. prob. M. Tymczaka i ks. Jubilata J. Kwołka odprawił uroczystą sumę, a ks. Narbuttowicz wygłosił po Ewangelię kazanie.

Kaznodzieja nawiązał w swej nauce do tamtych czasów i do tamtych dni, kiedy na Lubelszczyźnie organizował się Kościół Narodowy.

Mówił o potrzebie religii i wiary, o konieczności apostołstwa kapłanów i świeckich i o wielkiej misji, do której Kościół został powołany w naszej Ojczyźnie.

Po sumie przed świątynią do zgromadzonej rzeszy przemówił ks. bp J. Pękala. Mówił o kulcie Matki Bożej w naszym Kościele, o Jej orędownictwie u Syna za nami w doli i w niedoli. Mówił ciepło, z dużą dozą uczucia i niejedna łza spływała po spalonych słońcem twarzach matek i ojców.

Hymnem „Tyle lat my Ci, o Panie“ zakończono tę podniosłą uroczystość. A dźwięki marsza, który odegrała miejscowa orkiestra, niosły się hen przez całą wieś.

Po nabożeństwie ks. red. E. Narbuttowicz na życzenie ks. proboszcza spotkał się przed plebanią z młodzieżą szkolną i dziećmi.

Ks. Narbuttowicz w swym przemówieniu nawiązał do czasów, w jakich żyli ich dziadowie i ojcowie, i warunków w jakich się uczyli. Porównał je z sytuacją, w której oni żyją i zdobywają wiedzę o ludziach i świecie. Mówiąc o naszym Kościele podkreślił oliarność i poświęcenie ich ojców, które pozwoliło zbudować w naszej ojczyźnie wolny Kościół, za co winni im miłość i wdzięczność.

Mówił też o tym, że gdziekolwiek się znajdują, winni być dumni ze swej przynależności do współcześnie odrodzonego Kościoła, który nie tylko prowadzi do Chrystusa, lecz tak jak On walczy z ciemnotą, obłudą, fałszywym świętoszkostwem i zacołaniem. Godzina upłynęła na milej pogawędce z młodzieżą.

Słońce się chyliło ku zachodowi, kiedy goście z Warszawy opuścili Majdan żegnani przez gościnnego gospodarza oraz kapłanów i wiernych.

Majdan Leśniowski — to stara parafia o pięknych tradycjach, której duszpasterz i wierni zasługują na miłość i szacunek.

J. R.



Okrutna zabawa

Już dłuższy czas Franek namiętnie ich, a oni wciąż jeszcze nie byli zdecydowani. Powiedział więc sobie: „Nie to nie. Jeszcze będą myśleli, że mi na nich zależy... A jednak zależało. Bardzo. Miał już po dziurki w nosie tego codziennego siedzenia całym godzinami na łące i pilnowania krów, które wciąż się rozlażyły. Ani spać, ani zagadać do kogokolwiek.

Chwilę milczał, a potem udając, że na nich nie patrzy rzucił:

— Zabawę bym wam pokazał. Taką, że nooo!

Tym zainteresowali się obaj — Antek i Karol. Młodszy, Antek, który miał dopiero dziesięć lat, zapytał:

— Zabawa? Wesola zabawa?

Teraz Franek już wiedział: chwycił!

— Zobaczysz, jaka wesola. O, taaaka! — podniósł rękę i zgął łokieć na wysokości twarzy.

— Zabawa, Franek? Ale w co? — Karol miał jeszcze wątpliwości.

— Nie powiem. Sami zobaczycie. — Obawiał się, że w opowiadaniu może to wcale nie wyglądać ciekawie.

— Co przynieść do tej zabawy? Papier? Patyki? Co?

— Nie, nic.

— Przecież nie będziesz nam bajek opowiadał — zniecierpliwili się w końcu Karol.

Franek roześmiał się z wyższością:

— Bajek na pewno nie będę wam opowiadał. Tylko jedna rzecz będzie nam potrzebna...

— Jaka rzecz potrzebna? Powiedz, Franek.

Z radością patrzył, jak wytrzeszczali oczy, jak otwierali usta w nagłym zdziwieniu, kiedy im mówił:

— Taka jedna... pociąg. Ten pociąg, co to idzie do Warszawy, wiecie?

W przedziale drugiej klasy warszawskiego pociągu jechało pięć osób:

Starszy pan o siwych skroniach, który z wielką uwagą czytał książkę na temat lotów kosmicznych. Jechał na naukowe zebranie do stolicy.

Lotnik, który dostał trzy dni urlopu na odwiedzenie swej matki, która miała ostry atak serca i została odwieziona do szpitala. Lotnik palił teraz papierosa za papierosem i nie mógł się doczekać przyjazdu do Warszawy. Wciąż spoglądał na zegarek.

W przedziale był także, naprzeciwko lotnika w błękitnym mundurze, drobny pan w okularach. Jechał do Warszawy służbowo z małego miasteczka i bardzo się cieszył, że jeżeli załatwi wszystkie sprawy do wieczora, to pójdzie do teatru.

(Dokonczenie nastąpi)

NACZYNIA LITURGICZNE

PATENA mała i duża. — Jest to talerzyk na którym kapłan robi ofiarowanie chleba (opłątka), a po Przeistoczeniu umieszcza na nim Ciało Pana Jezusa. Dawniej patena miała kształt dużej tacy, na której umieszczano chleb konsekrowany — zmieniony w Ciało Pana Jezusa. Chleb używany dawniej do konsekracji miał inny kształt i wielkość, dlatego zajmował bardzo wiele miejsca, stąd i pateny musiały być znacznie większe. Pateną dla Pana Jezusa był zwykły talerz.

Od pateny kielicha kapłańskiego odróżniamy patenę dużą, której ministranci używają do Komunii św. Daw-

niej nie była ona potrzebna, bo wierni przyjmowali Ciało Pana na lewą rękę, pokrytą białym płótnem, a Krew Pana Jezusa przyjmowali z kielicha. Potem zaś otrzymywali podaną na łyżeczce złotej i Ciało i Krew Pana Jezusa.

Dzisiaj patena duża jest w powszechnym użyciu. Powinna ona być zawsze czysta, aby łatwo można było na niej zauważyć nawet najmniejszy okrucień chleba Konsekrowanego (Komunii św.). Każdy bowiem okrucień Ciała Pana Jezusa winien kapłan z największą czcią podnieść i złożyć z powrotem do kielicha.

KOLARSTWO NA CENZUROWANYM

Wyścig Pokoju to fraszka w porównaniu z katuszami, którym poddano tego o kolarza. Jego system oddechowemu połączony jest z aparaturą badającą procesy zachodzące w organizmie przy wielkim wysiłku, jakim jest wyścigowa jazda na rowerze. Tego rodzaju badaniom! zajmuje się medycyna sportowa. Pozwalają one stwierdzić, w jakich warunkach sport sprzyja rozwojowi organizmu, a w jakich stać się może szkodliwy.



CIEKAWY...

„Skąd pochodzą nazwy takich przyrządów, jak: Przyrządek Dobrej Nadziei i Przyrządek Zielony” — pyta Zofia Skuszevska z Kolska.

Obydwie te nazwy zawdzięczamy żeglarzom portugalskim, którzy nie obawiali się płynąć na południowy Atlantyk, gdzie według ówczesnych przekonań pa-

zmienił tę nazwę na Przyrządek Dobrej Nadziei, gdyż to odkrycie stwarzało nadzieję na doświadczenie drogą morską do słynącej z bogactw Indii.

„Kto wynalazł maszynę do pisania?” — pytają Ewa Barena i Kazimierz Zawada z Drawna.

Pierwsza wzmianka o istnieniu maszyny do pisania pochodzi z r. 1714. W roku tym Anglik Henry Mill uzyskał patent na aparat do mechanicznego odciskania liter. Za właściwego jednak „ojca” maszyny do pisania może być uważany dopiero austriacki mechanik Mitterhofer. Pierwszy model swej maszyny skonstruował on w 1864 r., a w dwa lata później model ulepszony.

Dopiero jednak po kilkunastu latach w Ameryce zaczęto produkować maszyny do pisania nadające się do użytku.

Następne maszyny były coraz bardziej ulepszone. W tej chwili istnieje około 300 różnych odmian maszyn do pisania. Jedną z tych odmian jest maszyna elektryczna.



nowały straszliwe upały, zabijające wszystko, co żyje.

Denis Diaz, płynąc wzdłuż brzegu Afryki na południe w roku 1446, dotarł do nieznanego przyrządka, któremu z powodu bujnej roślinności nadał nazwę Zielonego. Stąd skierował się w powrotną drogę.

W r. 1486 wyruszył tą samą drogą wielki żeglarz, Bartolomeo Diaz. Osiągnął na południowy kraniec kontynentu afrykańskiego i przedostał się na wschodnie wybrzeże. Południowy kraniec Afryki Diaz nazwał „Cabo Tormentoso” (Przyrządek Burz), jednakże król portugalski

PRZYGODY DARIUSZA 40

Wówczas Dariusz nie zważając na stosunek sił rzucał się na każdego toteż sytuacja pod tym względem nie była dla niego nową. Odważny z natury uczucia strachu nie znał. I teraz zarzucała w nim krew, zebrał się w sobie, by z pięścią podniesioną rzucić się na przeciwnika, ale przypomniał sobie swoją siostrę Marylkę. Jej przyrzekł pod przysięgą, że nie będzie z nikim się bił przez miesiąc czasu. Opamiętał się. Nie chciał złamać danego słowa. Ścisnął zęby, przygryzł wargi, zbladł i cofnął się.

— Ach! Jak to ciężko! — szepnął odchodząc na bok ze łzami w oczach.

Ale Suhak Koprowski i Gawiński tak łatwo tej sprawy płazem nie puścili.

— Ach ty podły psie! — wrzasnął Suhak z błyskiem w oczach przyskakując do Szydłowskiego.

— Chętka mnie bierze wbić ci uszy w ten twój głupi czerep!

— O mało mi żeber nie zламаł, ten...

— Czy tak? — spytał Koprowski. — Czy ci kolega nie szepnął, żebyś się nastawił i dostał piłką. Chciałeś, więc dostałeś. Sam jesteś sobie winien Umyślnie się nastawiłeś!

— Kłamiesz!

— Uważaj, chłopcze! — rzekł spokojnie Gawiński.

— Co?! A ty coś za jeden?

— Nie będę ci się prezentował!

— Do Szydłowskiego podszedł Rowiński, który jako kibic przypatrywał się całej sprawie. Patrząc w oczy przeciwnika, powiedział:

— Spokój, szachraju!

— Co?!

— Wiem, co mówię! Ty masz już szesnaście lat i wcale nie chodzisz do Technikum, a tylko jesteś płatnym przybłądą w ich drużynie. Jeżeli wszyscy trzej jako obcy nie zejździecie natychmiast z boiska, to was znieśliemy!

Kapitan „Badylarzy”, chociaż człowiek słabego charakteru, nie pozabawiony był jednak poczucia honoru, uznał słuszność przeciwników i zaproszonych graczy wycofał z boiska.

Po chwili gra toczyła się dalej.

„Badylarze” mimo braku trzech „obcych”, wbili swym przeciwnikom jednego gola.

(c. d. n.)

WAZNE DLA CZYTELNIKÓW „RODZINY” ZAMIESZKAŁYCH POZA GRANICAMI KRAJU

TYGODNIK „RODZINA” ZAMAWIAĆ MOŻNA PRZEZ:
PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU I IMPORTU
„RUCH”

WARSZAWA, UL. WILCZA 46

lub na niżej podane adresy w poszczególnych krajach.

Opłata za prenumeratę roczną wynosi w EUROPIE: w dolarach 7\$, w niemieckich markach 19.70 DM, w nowych frankach 23.40 NF i funtach angielskich 1,13,6 £.

Opłata za prenumeratę roczną w STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P. i KANADZIE 7\$ (dolarów), w AUSTRALII 2.10.5 £A (funty australijskie) i 20.4 £E (funty angielskie).

EUROPA

AUSTRIA

1. Globus — Buchvertrieb, Abteilung VAZ, Wien I, Salzgries 16.
2. Fa. Rudolf Fischl, Wien I, Schönloterngasse 13.

BELGIUM

1. Agence Messageries de ka Presse, 34, Rue du Marais, Bruxelles I
2. „Du Monde Entier”, 5. Place St. Jean, Bruxelles 1,

DENMARK

Ejnar Munksgaard Ltd., 6. Norregade, Copenhagen K.

ENGLAND

1. Cracovia Book Company, 58, Pembroke Rd. London W. 8.
2. Federal German Republic, Kubon — Sagner, München 34, Schliessfach 68.
3. Presse — Vertriebs — Gesellschaft mbH, Frankfurt am Main, Borsenstrasse 13—15.

FINLAND

1. Akateeminen Kirjakauppa, Keskuskatu 2, Helsinki.

2. Rautatiekirjakauppa Oy, P.O.B. 248, Kampinkatu 2, Helsinki.

FRANCE

1. Librairie Etrangere, Hachette, 25, rue des Cevennes Paris — XV.
2. Nouvelles Messageries de la Presse, Parisienne, 111, Rue Reaumur, Paris II.
3. Le Livre Polonais en France, 29 bis, Rue Jean Goujon, Paris VIII^e.
4. Messageries du Livre, 116, Rue du Bac, Paris VII^e.

HOLLAND

1. Meulenhoff Co. N.V. Beulingstraat 2, Amsterdam — C
2. Uitgeverij Boekhandel „Pegasus”, Leidsestraat 25, Amsterdam.

ITALY

1. Libreria Commissionaria, Sansoni S. P. Via Gino Capponi 26, Firenze, Casella Postale 552.
2. Libreria Rinascita, Via delle Botteghe, Oscure 1—2, Roma
3. Messagerie Italiana, Via Unione 3, Milano.

4. Santo Vanasia, Via M. Macchi 71, Milano

LUXEMBURG

1. Messageries Paul Kraus, 27, rue Joseph Junck Luxemburg

NORWAY

1. Narvesens Litteratur Tjeneste P. O. Box 115 Oslo

SWITZERLAND

1. Pinkus Co Zürich 1 Froschaugasse 7

SWEDEN

1. Wennergren — Williams A. B. Fack Stockholm 30 Nordenflychtsvägen 70
2. A. B. Nordiska Bokhandeln, Stockholm 1, Drottninggatan 7—9,

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

1. European Publishers Representatives, Inc. Times Building 1475, Broadway New York 36, N. Y.

KANADA

2. S. Proszowski 722 Queen Street West, Toronto 3, Ontario, C a n a d a
3. „SYRENA” Book nad Travel Agency 2182 Dundas Street W. Toronto 3, Ontario, C a n a d a
4. European Publishers Representatives, Inc Times Building 1475, Broadway New York 36, N. Y.

AUSTRALIA

1. Contal Co. 114 Elizabeth Street, Melbourne, C. 1., Australia
2. Vistula Aust., Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney Australia
3. Current Book Distributors Publishers and Importers 40 Market St. Sydney, N. S. W. Australia

I N N E K R A J E

BRASIL

1. M. Kisiel Avenida Rio Branco. 18 — Sala 407 Rio de Janeiro

CEYLON

1. Dannington Corporation Inc. 1169/2 Cotta Road Rajagiriya

INDIA

1. Dave's Ads. Subs. Agency Bapesrakuva Road Vadra Bhavnagar
2. National Book Agency Private Ltd. 12, Bankim Chatterjee Street Calcutta 12
3. Peoples' Publishing House (P) Ltd. Rani Jhansi Road New Delhi 1

ISRAEL

1. „Haiflepac” Ltd. 11, Arlosorov St. P. O. B. 1794 Haifa
2. „Lepac” Ltd. 20 Brenner St. P. O. Box 1136 Tel-Aviv
3. Sifriat Poalim Tel-Aviv 73, Allenby St. P. O. B. 526
4. „Spedron” F. Birnbaum Tel-Aviv 27, Allenby Rd.
5. Księgarnia Polska E. Neustein Allenby 94 Tel-Aviv

JAPAN

1. „Nauka” Ltd. 2—2, Kanada-Zinbocho Chiyoda-Ku Tokyo
2. Maruzen Company Ltd. 6 Tovi-Nichome Nihonbashi — Tokyo P. O. Box 605 Tokyo Cen-tral

CUBA

1. Ediciones Libreria La Tertulia Calle 27 No 202 entre Kyl-Vedado La Habana

MEXICO

1. Dirsá Distribuidora de Revistas S. A. A. P. 21870 Mexico 7, D. F.

URUGUAY

1. Ediciones Pueblos Unidos Casilla de Correo 589 Montevideo

PORADY PRAWNE

Pan Józef Choliński — Starożreby pow. Płock.

Ojciec Pana Józefa posiadał zakład fryzjerski, a po jego śmierci zakład przeszedł w ręce szwagra. W chwili śmierci ojca był Pan małym chłopcem i obecnie po upływie 20 lat od śmierci ojca wyuczył się Pan rzemiosła fryzjerskiego, lecz nie ma Pan możliwości znalezienia pracy w swoim zawodzie a do zakładu fryzjerskiego, przejętego po zmarłym ojcu przez szwagra, nie ma Pan dostępu. Zapytuje Pan Redakcję czy i jakie są możliwości do ewentualnego odzyskania praw do spadku po ojcu.

Panie Józefie, sprawa w/w w świetle obowiązujących przepisów prawa spadkowego — (Dekret z dnia 8.X.1946 r. z późn. zm. Dz. Ust. Nr 34 z 1950 r. poz. 309 i 312) — przedstawia się w sposób następujący.

Spadek po zmarłym ojcu (nie zaznacza Pan w liście czy matka żyje) stanowi ogół

majątkowych praw i obowiązków, a dziedziczenie polega na przejęciu spadku jako całości na jedną lub więcej osób. Spadkobiercy, zatem Pan i siostra, nabywają spadek z mocy tego prawa już z momentem śmierci ojca, jako spadkobiercy. Zakładamy, że ojciec nie sporządził testamentu, wtedy Pan z siostrą jesteście spadkobiercami ustawowymi i dziedziczycie spadek w częściach równych. Matka — gdyby żyła — dziedziczy 1/4 część spadku, a pozostałe 3/4 Pan z siostrą w równych częściach.

Dział spadku można przeprowadzić bądź w drodze umowy sporządzonej na piśmie i rejestralnie potwierdzonej, bądź w drodze postępowania sądowego, na wniosek w tym wypadku — Pana, złożony do sądu powiatowego, w tym okręgu gdzie spadkobierca ostatnio mieszkał. We wniosku należy wskazać z czego składa się majątek spadkodawcy oraz wymienić pozostałych spadkobierców. Może Pan złożyć również propozycję co do sposobu podziału masy majątkowej, po porozumieniu się z pozostałymi spadkobiercami. Po ustaleniu wartości majątku

oraz wartości poszczególnych sched, sąd określi co z majątku spadkowego przypada każdemu spadkobiercy.

We wniosku do sądu może Pan zaznaczyć, że nie korzystał Pan z majątku w ciągu 20 lat. Sąd w toku postępowania działowego rozstrzygnie również o wzajemnych roszczeniach spadkobierców z tytułu dotychczasowego korzystania z majątku spadkowego.

Od postanowienia sądu w sprawie działu służy uczestnikom działu prawo odwołania do sądu wojewódzkiego. Prawomocne postanowienie działowe ulega wykonaniu w drodze egzekucji przeprowadzonej przez komornika sądowego (podstawa prawna art. 60—68 pr. sp.).

Od wniosku o dział spadku w drodze postępowania sądowego pobiera się opłatę. Wysokość podatku spadkowego określa art. 16 dekretu z dnia 3.II.1947 r. o spadku od nabycia praw majątkowych (Dz. Ust. Nr 9 z 1951 r. poz. 74).

Mgr J. A. Miłaszewicz

„Zrozpaczona” Łęborg. Sprawa Pani jest zbyt skomplikowana, aby w kilku zdaniach można byłoby ją wyjaśnić. Należy stwierdzić, że wstąpienie do klasztoru czy Zgromadzenia jest sprawą dobrowolną tak jak wystąpienie. Są kobiety jeszcze w świecie, którym taki tryb życia odpowiada, choć jest już ich coraz mniej.

Inny jest problem w ogóle, czy klasztory w naszej epoce mają sens i rację bytu.

Jest sprawą bezsporną, że żona i matka, która rodzi i wychowuje dzieci na szlacheckich ludzi, jest bliższą Bogu, bo z Nim współdziała w zachowaniu rodzaju ludzkiego na ziemi, a Bóg wszelkie plany realizuje przez ludzi, niż oderwana od życia zasuszona i zgorzkniała zakonnica.

W swoim czasie gdy klasztory zajmowały się pracą, akcją charytatywną w stosunku do biednych, istnienie ich było na pewno uzasadnione. Wynikało to także z tego odwiecznego sojuszu między państwem i bogaczami a Kościołem. Kościół głosił, że bogaczy i nędzarzy stworzył Pan Bóg, że biedni muszą cierpliwie znosić swoją nędzę, bogaci mają udzielać jałmużny biednym właśnie za pośrednictwem klasztorów i księży. Oczywiście siostrzyczki i Ojcowie pośrednicząc w miłosierdziu lepiej wyglądali niż ich podopieczni. I dzisiaj niech sobie będą klasztory. Ale aby być szlacheckim człowiekiem i do-

brym praktykującym katolikiem, nie trzeba izolować się od życia i tak i wspak opasywać się grubszym lub cieńszym sznurkiem.

Żaden mundur, habit czy sutanna nie zmieniają istoty człowieka, nie wpływają na odrodzenie jego duszy. Habity nosili także najwięksi zbrodniarze, a szlachetni i święci chodzili w świeckim ubraniu. Szata nie zawsze zdobi człowieka.

Izolować się od życia, myśleć tylko o własnym zbawieniu w XX wieku — to egoizm i pycha. Iść do ludzi, do najbardziej grzesznych, zachować serca czyste, promieniować miłością, dobrocią i wiarą, służyć człowiekowi — to zadanie chrześcijanina naszej epoki.

Dlatego wystąpienie Pani z klasztoru, w którym Pani widziała obłudę, zakłamanie i fałszywe świętoszkostwo, uważamy za zjawisko normalne i mamy nadzieję, że Pani znajdzie dużo jeszcze siły, aby swoje życie na zdrowych podstawach moralnych uregulować. Życzymy powodzenia i pozdrawiamy.

Stały Czytelnik Marian z Brzezina k/Łodzi. Otóż mamy odpowiedzieć na Pański list urzędowy. O dane, które Pan prosi, proszę zwrócić się do Kurii Arcybiskupiej Warszawy, Wilcza 31. Cieszy nas to, że Pan jest w rzymskim Kościele szczęśliwy, tym bardziej że my tam nie spotykamy zbyt wielu szczęśliwych. Radzi jesteśmy, że w Brzezinach ludzie kochają swoich księży i swoje kościoły, choć my z Brzezina otrzymujemy także listy o innej treści. No i w ogóle „kochajmy się”, jak mówi Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Pozdrawiamy.

Pierwszym zakrojonym na światową skalę przedsięwzięciem naukowym, poświęconym badaniom najważniejszych procesów, zachodzących w skorupie ziemskiej i jej otoczeniu — był „Międzynarodowy Rok Geofizyczny” w latach 1957—1958.

Następny rok — 1964 — zostanie ogłoszony „Międzynarodowym Rokiem Spokojnego Słońca” (MRSS). Termin ten ustalono specjalnie na okres minimum aktywności słonecznej, aby uczeni uzyskali pełny obraz zachowania się naszej gwiazdy dziennej w ciągu 11-letniego cyklu zmian.

Jednym z głównych zadań, stojących przed naukowcami w „Międzynarodowym Roku Spokojnego Słońca”, jest wyjaśnienie zagadnienia wpływu Słońca na pogodę. Według bowiem niektórych przypuszczeń — zwiększona aktywność Słońca doprowadza do gwałtownych zaburzeń pogody. Wyjaśnienie tego problemu może mieć podstawowe znaczenie zarówno dla przewidywania pogody, jak i dla podejmowania w porę odpowiednich przygotowań przed nadciągającymi katastrofalnymi tajfunami, huraganami itp.

W pracach MRSS weźmie udział ok. 60 krajów, a wśród nich i Polska.

Polski program MRSS, którego prace koordynuje Komitet Międzynarodowej Współpracy Geofizycznej PAN pod kierownictwem prof. dra Stefana Manczarskiego, obejmie pomiary promieniowania słonecznego w 11 stacjach na terenie kraju, obserwacje plam słonecznych, obserwacje radiowe Słońca, badania radiowe jego korony oraz stałą rejestrację radiowego promieniowania Słońca.

Prowadzone będą również badania magnetyzmu ziemskiego, dokonane zostaną zdjęcia magnetyczne szeregu punktów kraju oraz badana będzie w kilku stacjach, m. in. w Raciborzu i na Helu, ziemność elektromagnetycznego pola Ziemi.

Przeprowadzone zostaną badania meteorologiczne przy użyciu rakiet, a mianowicie pomiary kierunku i prędkości wiatrów na wysokości 35—40 km. Ponadto zostaną wykonane regularne radiosondaże atmosfery w 4 stacjach. Prowadzone będą w dalszym ciągu wizualne obserwacje zorzy polarnej, pomiary świecenia atmosfery oraz sondowanie jonosfery.

Poza tym kontynuowana będzie obserwacja satelitów ziemi, a mianowicie: obserwacje wizualne — przy pomocy teodolitów, fotograficzne — przy użyciu kamer półautomatycznych i chronografów, oraz radiowe.

Rozważa się także możliwość wysłania polskiej ekspedycji geofizycznej na Spitzbergen i na Antarktydę. (W)

„ZE STARYCH SZPARGAŁÓW”

JAK SIĘ POLACY PRZED WIEKAMI LECZYLI

W roku 1564 w drukarni Łazarza Andrysiewca w Krakowie wydana została przez Marcina Siennika książka pt.: „Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz Pana Jana Pileckiego”. Jak się nazywał ten uczony lekarz, tego ani Andrysowie ani Siennik nie zdradził. Z badań nad tym najstarszym polskim podręcznikiem medycznym wynika, że lekarz ten żył i działał w okresie panowania Zygmunta Starego. Był on na ówczesne czasy mądry i wysoce uczony, choć wiele jego recept pachnie dziś najprymitywniejszym znachorstwem, jak np. te „Gdy kogo brzuch boli w długiej chorobie, daż mu pić mleka niewieściego zwłaszcza tej co chłopca miała”, albo: „Aby włosy czarne były, weźmi jaje krucze, utlucz je na miednicy mosiądzowej, a ogoliwszy miejsce, gdzie

włosy czarne być mają, tedy pomazuj, ale póki nie uschnie, póty miej oliwę w usciech albo wiemy zęby poczerniały, a czyni to w cieniu do dnia trzeciego”.

To jest zbyt zabawne i bezsensowne dla nas po upływie wieków, ale ile uwag ciekawych i trafnych znajdujemy w tej starej księdze. Wszak ten autor propagował to co dopiero w naszych czasach stało się przywilejem klasy pracującej, a mianowicie ośmiodzinny dzień pracy! Píše on: „Ośm godzin spać, ośm pracować, ośm na służbę Bożą wydzielić, a z tych ku innym potrzebom czasu wydzielić, ale najmniej ku jedzeniu”...

Bardzo ciekawe są uwagi, nieznanego z imienia lekarza, dotyczące podejścia lekarza do chorego, oraz badanie tętna. „Lekarz tedy, kiedy do niemocnego przyjdzie, ma ochotnie się postawić, a choremu dobrą otuchę ukazać, aby go nie zasmęcił, albo mu czem innym nie sprzykrzył, boć od tego „skok” (tak autor nazywa tętno) bardzo się mieni, kiedy się choremu rzecz nowa przygodzi. Ale ma laskawie podle niemocnego sieść, abo przeciw niemu by lice jego mógł baczyć, a z niego znaki brać, która mu niemoc panuje. Mieć też z nim łagodną rozmowę, a ukazać mu wszystką dobrą wolę. Potem ma wziąć prawą rękę i położyć mu na serdecznej żyłce lekko brzuśce czterech palców swej ręki prawej, i „skok” niemocnego liczyć”... A czy my w XX wieku nie pragniemy, by nam doktor „otuchę ukazał” i „wszystką dobrą wolę”? Dobry był stary doktor, prawdą?

M. A.

UWAGA CZYTELNICZY

Jeden z naszych stałych czytelników p. Mieczysław Pytłasiński zam. w Prudniku, Rynek bl. 6, kl. schod. 2, m. 7, woj. Opole poszukuje rocznika „Nasze-go Posłannictwa” z r. 1958 oraz nr 3, 22, 25 KTI „Rodzina” z r. 1960. Kto z czytelników chciałby odstąpić w/w czasopisma proszony jest o skontaktowanie się z p. Pytłasińskim.

L I S T O P A D

N	10	XXIII po Zesł. Ducha Św., Andrzeja, Tryfona, Międzynarodowy Dzień Młodz.
P	11	Marcina. Bartłomieja
W	12	Witolda
Ś	13	Stanisława, Dydaka
C	14	Józefa, Judyty
P	15	Alberta, Leopolda
S	16	Gertrudy

HISTORYCY RADZILI

W połowie września br. odbył się w Warszawie IX Zjazd Historyków, który zgromadził ponad 600 historyków różnych specjalności ze wszystkich wyższych uczelni, instytucji badawczych i placówek naukowych. W Zjeździe tym wzięli udział historycy z Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Węgier, W. Brytanii i ZSRR.

Zjazd ten najwięcej czasu poświęcił dziejom ostatniego dwudziestolecia a w szczególności zagadnieniom demograficznym Polski Ludowej, integracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i dziejom walk z siłami kontrrewolucji w latach 1945—1947.

W obradach Zjazdu wzięli również udział Sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński.

RUROCIĄG „PRZYJAŹNI“ POŁĄCZONY

Budowa rurociągu „Przyjaźń” została zakończona. 19.X br. o godz. 10. na granicy polsko-radzieckiej połączono odcinek rurociągu, biegnący przez Polskę, z odcinkiem w Związku Radzieckim. Ostatnią spoinę wykonali dwaj najlepsi spawacze: Franciszek Gołąb z Polski i Eugeniusz Gawriłow z ZSRR.

W dniu 46 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej popłynęła rurociągiem pierwsza ropa, która w ostatnich dniach listopada dotrze do Zakładów Petrochemicznych w Płocku, a w połowie grudnia do kombinatu rafineryjnego w Schwedt na terenie NRD.

(w)

ŻONACI ZWOLNIENI OD WOJSKA

Prezydent Kennedy podpisał dekret przewidujący, że żonaci Amerykanie w wieku od 19 lat do 25 będą w zasadzie zwolnieni od służby wojskowej z wyjątkiem wypadków „nagłej potrzeby”.

Liczba mężczyzn samotnych jest w Stanach Zjednoczonych wystarczająca do służby wojskowej.

KOSMOS BEZ BRONI MASOWEJ ZAGŁADY

17 państw genewskiego komitetu rozbrojeniowego, m.in. ZSRR, USA, Anglia, Meksyk i Polska, zgłosiły rezolucję o niewysyłaniu w Kosmos obiektów z bronią jądrową lub inną bronią masowej zagłady. Rezolucja ta została 16.X br. przyjęta przez akklamację w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, a 17.X br. przez Zgromadzenie Ogólne NZ.

Rezolucja wzywa wszystkie państwa, aby wstrzymały się od umieszczenia broni jądrowej na orbicie okołoziemskiej, na ciałach niebieskich i w przestrzeni kosmicznej. Rezolucja ta jest również ważna jak moskiewski układ o częściowym zakazie prób jądrowych. Delegat Meksyku, który zgłosił rezolucję w imieniu 17 państw, stwierdził m.in., że „rezolucja i układ moskiewski uzupełniają się wzajemnie”.

(w)

W SKRÓCIE

● Koszty badań naukowych bez przerwy rosną. Gdy przed 40 laty stanowisko pracy np. w laboratorium fizycznym kosztowało ok. 500 dolarów, obecnie kosztuje ok. 10.000 dolarów. Mimo to liczba stanowisk nieustannie wzrasta.

● 2,5 mln artykułów naukowych z różnych dziedzin techniki i przyrodniczości ukazują się rocznie na świecie. Dla porównania — w 1800 r. było ich na całym świecie zaledwie ok. 100. a w 1900 r. — ok. 10 tysięcy.

● 2 mln pracowników badawczych pracuje dziś na świecie. Stanowi to 90 proc. wszystkich ludzi, którzy od początku historii pracowali naukowo. Liczba pracowników badawczych — według danych UNESCO — podwaja się przeciętnie co 10 lat. Są jednak wyjątki: np. w ZSRR w latach 1926—60 liczba naukowców wzrosła 25 razy.

KONIEC DWÓCH PREMIERÓW

O odejściu w zacisze domowe premiera NRF — dr. Konrada Adenauera i premiera W. Brytanii — Macmillana mówiło się dość dawno. Adenauer przed swoją rezygnacją odbył pożegnalny wojaż po NRF, odwiedził też i Berlin zachodni. Nie pomijał żadnej okazji, aby podkreślić swoją wrogość do Układu Moskiewskiego pod którego treścią złożyli swe podpisy przedstawiciele 105 państw obu półkul.

Podczas kiedy prezydent USA — Kennedy coraz szerzej otwiera drzwi dla polityki zwiększenia wymiany towarowej ze Wschodem i coraz silniej akcentuje zbieżność stanowisk USA i ZSRR w zagadnieniu zapobieżenia wybuchowi wojny nuklearnej, odchodzący Adenauer do ostatniej chwili nie wyszedł z roli podlegacza wojennego. Wystąpienia sędziwego kanclerza noszą charakter jego osobistego testamentu politycznego. Cała rzecz w tym, że następcą Adenauera Erhard przez cały czas werbalnej ofensywy premiera NRF milczał, z czego niektórzy komentatorzy wysuwają wniosek, że nie podziela on w całej pełni poglądów b. premiera. Najbliższa przyszłość pokaże o ile przewidywania te są słuszne. Jest rzeczą oczywistą, że Adenauer będzie usiłował wtrącać swoje „trzy grosze” do polityki NRF zwłaszcza zagranicznej i ustawić ją według własnych koncepcji, prowadzących w efekcie do izolacji i wiodącej w ślepy zaulek historii.

Na kilka dni przed rezygnacją Adenauera i w przeddzień dorocznej konferencji partii konserwatywnej w Blackpool opublikowany został list premiera W. Brytanii — Macmillana, zapowiadający ustąpienie z fotela szefa rządu. Premier tłumaczy swoją decyzję „stanem zdrowia”. Przebywa on w szpitalu po operacji, która uczyni go niezdolnym do urzędowania na okres kilku miesięcy. Przed rządem konserwatywnym stoi pilna potrzeba odbudowania utraconego zaufania, co w obliczu przyszłorocznych wyborów do izby gmin jest zadaniem niezwykle trudnym. Choroba Macmillana przyszła w samą porę. Dawno już wzmógłony był nacisk na premiera, aby złożył urząd. Przyczyną tego żądania był wyraźny spadek popularności Macmillana, jego niepowodzenia towarzyszące udziałowi W. Brytanii we Wspólnym Rynku. Podporządkowanie się W. Brytanii strategii atomowej USA wywołało ostre głosy służsnej krytyki pod jego adresem. Wzrost bezrobocia i zastój gospodarczy to ujemne passywa dorobku premiera Macmillana, który po rezygnacji powołany zostanie, zgodnie z tradycją, do izby lordów.

Politycznie los Macmillana został chyba ostatecznie przypieczętowany skandalem byłego ministra obrony Profumo, który dzielił pospół z kryminalistami względy Christine Keeler. Głośna ta afera skompromitowała rządzące koła brytyjskich konserwatystów, a premiera powszechnie obarczono winą za niekompetencje i zaniedbania.

Nowy premier, nie obarczony osobiście błędami przeszłości macmillanowskiej po dokonaniu przegrupowań w rządzie będzie miał większą możliwość startu do walki o utrzymanie władzy w rękach konserwatystów niż skompromitowany Macmillan.

(O.)

W Warszawie, w drugiej połowie br. otwarta została I Ogólnopolska Wystawa Modelarstwa, obejmująca 197 prac 36 autorów



PIERWSZY MINISTER POLSKIEGO POCHODZENIA W RZĄDZIE USA

Prezydent Kennedy mianował Jana Gronowskiego generalnym pocztmistrzem tj. ministrem poczt i telegrafów.

Gronowski jest pierwszym Amerykaninem polskiego pochodzenia, który otrzymał tę ministerialną w administracji waszyngtońskiej.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 lub na konto 1-6-100020. — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46: prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13.6 L; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10.5 £A i 20.4 £E.